Rok X. Kraków, czwartek 15 grudnia 19[illegible]

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i admi[illegible] ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — K[illegible] .O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółk[illegible] [illegible]OWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty [illegible] wprost do Administracji.
Komunikaty pr[illegible] będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja [illegible]raty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczel[illegible] godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [illegible]—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe

C[illegible]nie jako akademicy

[illegible]raków, 14 grudnia.

(b) Wiado[illegible]kie ciągle jeszcze nadchodzą z Rumunji, wywołują poprostu grozę [illegible]osłupienie. W okresie najzupełniej spokojnym i normalnym, w okresie, gdzie w kraju niema żadnej mowy o jakimkolwiek kryzysie, przewrocie lub wojnie odbywają się najregularniejsze w świecie — pogromy. Jeżeli istnieje dla tej najokrutniejszej z barbaryj jakaś okoliczność łagodząca, to jest nią chyba tylko tego rodzaju wstrząs społeczny lub polityczny, który w pewnym przynajmniej względzie usprawiedliwia — zresztą bardziej rzekomą, aniżeli faktyczną — niemoc czynników w danej chwili rządzących. Wszak dla obrońców pamięci Petlury w czasie procesu Schwarzbarta, ta jedna istniała tylko obrona przed obliczem sumienia świata, że w owym czasie była Ukraina terenem bezustannych wojen i przewrotów.

Ale dzisiaj panuje w Rumunji przecież spokój najzupełniejszy. Nie grozi Rumunji żadna wojna, ani też Rumunja żadnej nie przygotowuje kampanji wojennej. Rozwój stosunków wewnętrznych nie wykazuje również żadnych rewolucyjnych symptomów.

A może się mylimy? Może rząd obecny, czując wzrastającą w kraju opozycję przeciwko swemu dyktatorskiemu regime'owi, usiłuje skierować wzburzenie opinji publicznej w kierunku najsłabszego oporu, a więc w kierunku Żydów i tych, którzy dzielą w dzisiejszej Rumunji typowy los żydowski, tj. innych mniejszości narodowych, a więc — tym razem — Węgrów?...

Więc doszło — w okresie, powtarzamy, zupełnego spokoju na horyzoncie politycznym — do barbarzyńskich pogromów przeciwko Żydom i Węgrom, przy całkowicie neutralnem, lub nawet życzliwem, a tu i ówdzie wprost aktywnem stanowisku i współdziałaniu policji i wojska. Bito, rabowano, gwałcono i zabijano. Jak za najlepszych czasów carskich. Chuligani rzucali się, jak bestje na bezbronnych ludzi, rabowali, jak każda rozbestwiona i samopas puszczona tłuszcza, dziko wyjąc rozdzierali tory i na stosie je podpalali.

Lecz któż to byli owi chuliganie? Kiedy mówimy o rozbestwionej tłuszczy, o grabiącej bandzie, o dzikiej bestji w ludzkiem ciele, — mamy zwyczajnie na myśli tzw. lud, niższe warstwy społeczne. Tym się zwyczajnie przypisuje wszelkie niskie instynkty, tę biedotę posądza się o krwiożerczość i chuliganerję. Tak było jednak dawniej. Tak było za czasów carskich, kiedy to tłuszcza ludowa urządzała pogromy, a inteligencja rosyjska w serdecznem i głębokiem oburzeniu przeciwko tej hańbie wobec Rosji i świata głośno i uroczyście protestowała. Tak było, powiadamy, dawniej, w owych strasznych czasach przedwojennych.

Dzisiaj odmieniła się sytuacja z gruntu. Po wojnie światowej zapanowały nowe obyczaje, odmienił się moralny porządek rzeczy. Rolę chuliganerji wzięła na siebie tzw. elita umysłowa społeczeństwa, kwiat narodu, jego — inteligencja... W Niemczech, na Węgrzech, w Austrji i wszędzie indziej — nomina sunt odiosa — narzędziem czarnej reakcji jest młodzież — akademicka. Za blisko stoimy może tych wydarzeń, ażebyśmy mogli zrozumieć ich sens historjozoficzny. Ale kto wie, czy nie jest to najtypowsze znamię obecnej reakcji powojennej w Europie i na świecie — reakcji, która stanowi falę duchowo-polityczną, biegnącą równolegle obok fali humanizmu, demokracji i pacyfizmu. Oba te prądy — oto obraz dzisiejszej fizjognomji duchowo politycznej świata.

Chuliganie ubrali więc czapki akademickie i z zapałem godnym zaprawdę lepszej sprawy załatwiają po mistrzowsku katowskie dzieło reakcji. Objaw to smutny, straszny i rozpaczliwy. Bo kiedy dawniej szalał ciemny chłop rosyjski lub inny, to można było przynajmniej pocieszać się tą jego ciemnotą i budować na opinji światłej i oświeconej części społeczeństwa. Na kim jednak dziś budować?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że główną winę ponosi tu rząd, odpowiedzialny za całość, bezpieczeństwo i honor państwa. Stare frazesy o tem, jakoby rząd musiał się uginać przed żywiołowym wyrazem woli ludowej, są niczem innem, jak nędzną sofistyką. Jeżeli chuligan w czapce akademickiej rabuje sklep, gwałci dziewczynę lub zabija bezbronnego człowieka, to kardynalnym i prymitywnym obowiązkiem rządu jest wpakowanie tego chuligana do kryminału, a nie żadne paktowanie z „inteligencją". Przed opinją publiczną Europy należy głośno i wyraźnie skonstatować, że rząd rumuński ponosi pełną winę za ostatnie pogromy. Rząd nie powinien był zezwolić na odbycie kilkotysięcznego kongresu żywiołów nawskróś szowinistycznych na terytorjum zamieszkanem w dużej części przez mniejszości narodowe. Udzielając na to pozwolenia, postawił sam rząd beczkę prochu między ogień. Skoro zaś już rząd zezwolenia tego udzielił, to powinien był wszystko uczynić dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Nic podobnego. Policja i wojsko fraternizowały z tłumem pogromczyków. A ostatnim — najhaniebniejszym — aktem haniebnego stanowiska rządu jest jego tchórzliwe i perfidne umywanie rąk po pogromach, zwalanie winy na Żydów i Węgrów, a nawet represje wobec — ofiar pogromów. Opinja Europy potrafi niewątpliwie ocenić to postępowanie dyktatorów bukareszteńskich.

Znowu polała się krew żydowska. Odwieczny kozioł ofiarny historji znowu musiał spełnić swoją rolę tradycyjną. A propos! Na Ukrainie byliśmy „sojusznikami" bolszewizmu i dlatego mordowały naszych braci i nasze siostry bandy petlurowców... Jakież grzechy mają na sumieniu Żydzi — no i Węgrzy!! — waradyńscy i klausenburscy?...

Szowinizm nie pyta o winę. Fakt odmienności kultury i „rasy" jest w oczach szowinistów grzechem pierworodnym i największym. Wedle ich teorji i światopoglądu państwo jest „własnością" panującej narodowości, a wszyscy inni są intruzami. W takim duchu wychowuje się młodzież, a potem uczniowie przerastają mistrzów, wyrastają im ponad głowy i kompromitują ich w oczach świata.

Zapewne, nie jest przyjemnem apelować do policji. Ale kiedy bandyta mnie napada, nie mam innego wyjścia. Policja staje się wówczas jedynym argumentem i jedynem wyjściem z sytuacji. Z rozbrykanym, chuligańskim szowinizmem też nie można rozprawiać się na innej drodze i innemi metodami. Rząd musi tu zabrać głos, rząd jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo obywateli. Zwłaszcza rząd, który systemem swoim sprowokował te zajścia.

Rządy europejskie i Liga Narodów przypomną Rumunji, że okres pogromów należy do przeszłości. Rząd, który dzisiaj pogromy toleruje lub do ich wybuchu dopuszcza, wykreśla się z karty państw cywilizowanych.

Wiceminister sprawiedliwości p. Car

mianowany generalnym komisarzem wyborczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 12. Sin. W dzisiejszym „Monitorze Polskim" został ogłoszony następujący dekret nominacyjny: Do p. Stanisława Cara, podsekretarza Stanu w ministerstwie sprawiedliwości w Warszawie. Na podstawie ustawy o ordynacji wyborczej mianuję Pana generalnym komisarzem wyborczym. Podpisany: Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, prezes rady ministrów Piłsudski.

Do p. Feliksa Dutkiewicza, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie. Na podstawie ustawy o ordynacji wyborczej mianuję Pana zastępcą generalnego komisarza wyborczego. Podpisany Prezydent Mościcki, prezes rady min. Piłsudski.

Nominacja ta wywołała pewne zdziwienie w sferach politycznych, a to z tego powodu, że na ogłoszonym niedawno ternie kandydatów Sądu Najwyższego nie figurowało nazwisko Stanisława Cara. Krążą nawet pogłoski, że członkowie głównej komisji wyborczej zamierzają zbadać sprawę powołania generalnego komisarza i ewentualnie nawet zaprotestować przeciw nominacji p. Cara.

Przedstawiciele stronnictw w głównej komisji wyborczej

Warszawa, 13. 12. Sin. Został już ustalony skład pełnomocników stronnictw w głównej komisji wyborczej: Koło Żydowskie: Poseł Hartglas, zastępca radny m. Warszawy Trockenheim. ZLN — adwokat Mirosław Sawicki, zastępca adwokat Bielawski, „Piast": adwokat Urbanowicz, zastępca Osiecki, PPS: Puzak, zastępca adw. Liebermann, Ch. D.: adwokat Kuczyński, zastępca adwokat Janczewski, Stronnictwo Chłopskie: Stanisław Wrona, zastępca Wiesław Rykowski, Wyzwolenie: Bagiński, zastępca adwokat Szumański, Ch. N.: ks. Wyrębowski, zastępca adwokat Szadurski. Generalny komisarz wyborczy urzędować będzie w ministerstwie sprawiedliwości a nie w Sejmie.

Nadzwyczajny sukces idei Ligi Narodów

Pacyfizm marszałka Piłsudskiego. — Przeproszenie się z Waldemarasem. — Widoki porozumienia polsko-niemieckiego.

Praga. 13. 12. PAT. „Prager Abendzg." zamieszcza w korespondencji z Genewy twierdzenie, że ostatnie posiedzenie Rady Ligi jest dzięki rozstrzygnięciu sporu litewsko-polskiego, nadzwyczajnym sukcesem polityki Ligi oraz pierwszorzędnem zwycięstwem jej idei. Bezsensownem jest opowiadanie, że Liga ustąpiła przed „złożoną pięścią jednego z marszałków". Przeciwnie należy podnieść, że marszałek Piłsudski przybył w chwili, kiedy formuła porozumienia była już skonkretyzowaną i nie wniósł do niej zmiany żadnego punktu. Marszałek Piłsudski dał się z całą jasnością poznać Lidze, jako **pacyfista i szczery zwolennik Ligi Narodów oraz bezwarunkowy stronnik najdalej idącej współpracy polsko-niemieckiej.** Szczególną uwagę należy zwrócić na fakt, kiedy po zamknięciu posiedzenia marszałek Piłsudski zwrócił się do Waldemarasa z wyciągniętą ręką, którą premjer litewski bez słów uścisnął. To podanie ręki było, zdaniem pisma, przeproszeniem ze strony **marszałka za wywiad skierowany przeciwko Waldemarasowi.**

Delegacja niemiecka jest również zupełnie zadowoloną z wyników posiedzenia, gdyż nie padły tam tym razem żadne wnioski o tendencjach antyniemieckich, tak że nawet prezydent Sahm był zupełnie zadowolony.

Uspokojenie południowej i wschodniej Europy jest punktem wyjścia całkowitego i pełnego porozumienia politycznego między Briandem, Stresemannem i Chamberlainem. Porozumienie polsko-niemieckie ma pewne poparcie Francji i Anglji nawet w tych punktach, gdzie Niemcy muszą żądać polepszenia się połączenia z Prusami wschodniemi. Marszałek Piłsudski i minister Zaleski życzą sobie popierania tej polityki, co wyraźnie wynika z ich rozmów ze Stresemannem.

Co powiedział p. premier dziennikarzowi wiedeńskiemu?

Wiedeń, 13 12. PAT. Prasa wiedeńska wyraża się z wielką sympatją o marszałku Piłsudskim. Szczególnie obszernie opisują dzienniki chwile przed odjazdem pociągu na dworcu północnym, kiedy marszałek będąc widocznie w dobrym humorze odpowiadał z uśmiechem na liczne pytania stawiane mu przez dziennikarzy. Ze szczególnem zadowoleniem podkreślają dzienniki wiedeńskie pochlebne słowa marszałka o rozwoju miasta Wiednia.

W „N. All. Ztg" zamieszcza dziennikarz wiedeński Segalow następującą rozmowę z marszałkiem: Na pytanie dlaczego marszałek odmawia dziennikarzom wywiadu, odpowiedział marszałek, że sprawy prasowe pozostawia ministrowi Zaleskiemu, który wkrótce do Wiednia przybędzie i udzieli prasie wyjaśnień. — „Ja sam" dodał marszałek, nie dałem w Genewie żadnego wywiadu". Na pytanie dlaczego p. marszałek tak mało czasu poświęca tak pięknemu miastu jakiem jest Wiedeń, odpowiedział marszałek:

Mój czas nie pozwala gonić mi za przyjemnościami, w Warszawie oczekują z naprężeniem mojego sprawozdania o Genewie.

Dalsze pytanie: Czy Pan Marszałek był już poprzednio w Wiedniu. Marszałek: Tak dość często ostatni raz w roku 1916. Jestem Wiedniem zachwycony.

Dziennikarz wspomniał następnie o wystawieniu „Halki" w Wiedniu. Marszałek wyraził radość, że muzyka polska znalazła dostęp do Wiednia. Na ostatnie pytanie dziennikarza czy marszałek jest zadowolony z rezultatów osiągniętych w Genewie odpowiedział marszałek: Tak, w zupełności.

Jak wracał marsz. Piłsudski do Warszawy

Powitania na dworcu. — Co opowiadają towarzysze podróży? Dwa pudła zabawek i gramofon dla córeczek.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 12. Sin. Dziś o godz. 7.45 pociągiem wiedeńskim przybył do Warszawy marszałek Piłsudski (donosimy o tem na innem miejscu. — Red.) Na dworcu oczekiwał marszałka rząd z wicepremjerem Bartlem na czele, pułki stacjonujące w Warszawie z szefem sztabu generalnego na czele, przedstawiciele instytucyj społecznych, posłowie obcych państw z p. Larochem na czele. Sensację wywołał fakt obecności posła sowieckiego Bogomołowa z pierwszym sekretarzem poselstwa Arkadjewa. Marszałek po opuszczeniu wagonu przywitał się serdecznie z przedstawicielami rządu i odbył dłuższą rozmowę w salonie recepcyjnym z posłami Laroche i Bogomołowem.

Oficerowie, którzy powrócili wraz z marszałkiem opowiadali na dworcu, że przez całą drogę marzli. Premjer mianowicie nie znosi temperatury wyższej, niż 14 stopni. Na uwagę zasługuje fakt, że podczas tej krótkotrwałej podróży marszałek nie zapomniał o swych córeczkach, którym przywiózł z Wiednia dwa duże pudła zabawek, zaś z Szwajcarji mały gramofon, który urozmaicał drogę z Szwajcarji do Warszawy.

Dr. Hausner u lorda Plumera

Jerozolima, 13 12 ŻAT. Lord Plumer przyjął na audjencji nowomianowanego przedstawiciela handlowego Polski dra Bernarda Hausnera. Dr Hausner został przedstawiony lordowi Plumerowi przez generalnego konsula polskiego dra Zbyszewskiego Podczas tej audiencji omawiany był cały szereg aktualnych zagadnień związanych z działalnością przedstawicielstwa handlowego Polski w Palestynie.

Sen. Borah domaga się uznania Rosji sowieckiej

Waszyngton. 13. 12. PAT. „United Press". Senator Borah, jako przewodniczący komisji zagranicznej senatu postawił wniosek, żądający uznania Rosji sowieckiej przez rząd amerykański. Wniosek senatora Boraha nie ma widoków na przyjęcie, ponieważ tak prasa, jak i większość senatorów zajmuje stanowisko zupełnie odmowne.

Wzrost czynszu od lokali jednopokojowych wstrzymany na dalszych 6 miesięcy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 12. (N) Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła m. in. zmianę postanowień ustawy o ochronie lokatorów w tym kierunku, że przedłużono na okres dalszych 6-ciu miesięcy zawieszenie wzrostu stawek komornego od lokali jednopokojowych.

P. Car był na liście kandydatów Sądu Najwyższego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 21 Sin. W związku z powołaniem generalnego komisarza wyborczego PAP donosi, że pomiędzy trzema pierwszymi kandydatami Sądu Najwyższego nazwiska p. Cara nie było. Dopiero powtórnie złożona lista przyniosła nazwisko p. Cara, który otrzymał aprobatę.

Warszawa, 13 12 (N) Art. 16 ustawy o ordynacji wyborczej powiada, że Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa rady ministrów mianuje generalnego komisarza wyborczego z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego. Jak wiadomo, zaraz po rozpisaniu wyborów odbyło się zebranie prezesów Sądu Najwyższego, które postawiło następujące terno: Michelis, Giżycki i Dutkiewicz. Później więc dopiero umieszczono na liście nazwisko p. Cara.

Warszawa, 13. 12. Sin. Dziś zgłosił się do kancelarji sejmowej przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, który w imieniu generalnego komisarza wyborczego p. Cara odebrał listę członków głównej komisji wyborczej ustaloną przez stronnictwa sejmowe. Lista ta ukaże się w dniu jutrzejszym w „Monitorze Polskim".

Tajemnicze włamanie do lokalu klubu sejmowego Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawie, 13 12. Sin. Onegdaj sekretarka klubu sejmowego Z. L. N. przybywszy do klubu stwierdziła, że zostały rozbite biurka, skąd wyjęto pieczęcie klubowe, nadto rozbite dwie szafy i trzy szafki, które należą do b. posłów Głąbińskiego, Zamorskiego i sekretarza Z. L. N. Trudno stwierdzić jakie dokumenty zginęły. Zawiadomiono o tem natychmiast kancelarję sejmową.

Przewalutowanie rachunków w Banku Polskim

Pokrycie kruszcowe wynosi 70 proc.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 12 Sin. W wyniku uzyskanej 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej zaszły w stanie rachunków Banku Polskiego bardzo poważne zmiany, a mianowicie już z dniem 30. listopada stan rachunków centralnego instytutu emisyjnego został zupełnie przewalutowany. Da się to stwierdzić w pokryciu banknotów. Na pokrycie to składa się kruszec w złocie, który wynosi przeszło 508 miljonów złotych i częściowo w srebrze, oraz w walutach i dewizach, przyczem waluty i dewizy nie zostały zaliczone do pokrycia. W ten sposób całe złote pokrycie wynosiło z dniem 1 grudnia 1 miljard 661 miljonów zł. Wynika z tego, że złote pokrycie stało ostatnio na poziomie przeszło 70 procent.

Spotkanie Briand-Mussolini zaniechane

Londyn, 13 12. PAT. „Daily Herald" stwierdza, że planowane spotkanie Brianda z Mussolinim zostało zaniechane ponieważ możliwości do porozumienia są zbyt małe.

Fronda panów żelaza

Z gospodarczo-politycznych zagadnień Niemiec.

(Od naszego korespondenta berlińskiego).

Berlin, 11 grudnia.

Niemiecki przemysł żelazny grozi w sposób ultymatywny unieruchomieniem produkcji z dniem 1 stycznia 1928 r. Krok ten jest otwartem wypowiedzeniem wojny polityce socjalnej obecnego rządu. Przemysł żelazny, chroniony w Niemczech wysokiemi cłami prohibicyjnemi, zajmuje stanowisko monopolowe i może sobie pozwolić na dyktowanie cen, przewyższających notowania rynku światowego. Obecna koalicja rządowa nie może się jednak dać użyć jako absolutne narzędzie w rękach ciężkiego przemysłu i jest zdecydowana na stopniowe przeprowadzenie swego programu socjalnego. Ten moment, jakoteż działalność medjatorska ministerstwa pracy, która nie zawsze wypada ła na korzyść przedsiębiorców, wywołały nie zadowolenie przemysłowców i sytuację naprężoną. Stan ten spotęgowało jeszcze rozporządzenie ministra pracy Braunsa z 16 lipca br., rozszerzające zastosowanie 8 godzinnego dnia pracy, czyli system 3 szycht, na pewne kategorie ciężko pracujących robotników stalowni i walcowni.

Z ogłoszeniem tego rozporządzenia, które ma wejść w życie 1. I. 1928 roku, rozpoczęła się walka na trzy fronty, a mianowicie ataki przemysłowców przeciwko rządowi i związkom zawodowym, podczas kiedy te ostatnie żądały równocześnie zastosowania 8-godzinnego dnia pracy wobec wszystkich robotników. Związki zawodowe wypowiedziały też dotychczasową umowę płatniczą, wygasającą zresztą także 1 stycznia, a przemysł zajął się zorganizowaniem funduszu pracodawców, wynoszące go aż 5 marek miesięcznie na głowę robotnika. Rząd, trzymając się dotychczasowej praktyki, wydelegował tymczasem mediatora w osobie Dr. Joetiena. Leniwie ciągnące się pertraktacje nie przynosiły jednak żadnego rezultatu, gdy nagle oświadczenie przemysłowców, grożących zamknięciem hut i fabryk, nadało całej sprawie inny zgoła obrót.

Niezwykłe to i nieprzewidziane w następstwach pociągnięcie ciężkiego przemysłu zwraca się równocześnie przeciw robotnikom i przeciw rządowi, przeciwko temu ostatniemu może w jeszcze większej mierze. Gdy bowiem wypowiedzenie pracy nie nakłada na rząd żadnego obowiązku, pozostawiając związkom zawodowym troskę o utrzymanie robotnika, to zamknięcie przedsiębiorstwa zmusza państwo do udzielania zapomóg, któreby się w tym wypadku należały 250.000 bezrobotnym. Tak więc akcja ciężkiego ciężkiego przemysłu skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciwko rządowi, starając się pod tą presją obalić nietylko rozporządzenie o czasie pracy, ale tak że zniweczyć raz na zawsze ingerencję mediatora i wprowadzić wolną konkurencję na rynkach pracy.

Droga jednak, którą obrał ciężki przemysł jest nader niebezpieczna i odpowiedzialna. Podmulając autorytet państwa i doprowadzając do ostateczności masy robotników, stawia świat przemysłu sprawę na ostrzu miecza. Nie brak też głosów demokratów i lewicy, które widzą w akcji przemysłowców zakapturzony manewr, mający na celu wywołanie łatwych do sprowokowania wybuchów i rozruchów ze strony robotników, oraz paniki w kołach mieszczańskich które mogłyby mieć fatalne skutki dla demokracji i republiki. Zdaje się bowiem nie ulegać kwestji, że konflikt ciężkiego przemysłu z rządem możnaby sprowadzić do przyczyn nietylko czysto gospodarczej natury. Koła prawicowe drżą przed możnością generalnego przesunięcia na lewo (Ruck nach links), które zamanifestowało się ostatnio w wyborach w Gdańsku, Hamburgu lub Braunschweig i czynią już teraz przygotowania do rozstrzygającej walki o hegemonję. Przygotowania ciężkiego przemysłu wskazywałyby też na zbrojenia obliczone na długą metę, przyczem nie ma on zamiaru wypuścić z rąk zaopatrywania niemieckiego rynku wewnętrznego. Ciężki przemysł przygotowuje mianowicie równocześnie organizację handlową, opierając się niezawodnie na tzw. „międzynarodowym pakcie żelaznym". Jest to tem łatwiej do uskutecznienia, że w Europie zachodniej panuje nadwyżka żelaza, to też fachowcy sprowadzają ostatnio spostrzeżone uspokojenie się rynku żelaznego na pewne wyraźne umowy przemysłowców niemieckich i zagranicznych.

Tak przedstawia się sytuacja tymczasowa, której szerokie warstwy zdają się niedoceniać. Inaczej rząd, który w kwestji zasadniczej zajął stanowisko nieugięte, przyrzekając z drugiej strony pewne ustępstwa w razie zaniechania akcji przemysłu żelaznego. Minister pracy Brauns oświadczył jednak na zebraniu prasy, że rząd nie zamyśla cofnąć rozporządzenia z 16 lipca, nie zamykając oczu na wewnętrzny stan przemysłu znajdującego się po części w opałach z powodu zbyt pochopnie przeprowadzanej racjonalizacji.

Rząd rozporządza na wszelki wypadek niejada bronią, którą potrafiłby utrzymać w szrankach frondujący przemysł. Jest nią zniesienie ceł ochronnych, coby uniemożliwiło plany ciężkiego przemysłu przez dopuszczenie o wiele tańszej konkurencji zagranicznej. Dzisiaj nie można jeszcze przewidzieć, czy obecny rząd skorzysta z tej — zdaje się niechybnej — broni. Jakkolwiekby się jednak rzecz miała, sytuacja obecna może się stać punktem wyjścia dla najdonioślejszych decyzyj i poczynań o znaczeniu nie tylko wewnętrznopaństwowem, ale także międzynarodowem.

Dr. D. Scheininger.



Oszczędności Coolidgea

Donieśliśmy już o stanowczem oświadczeniu prezydenta Coolidge'a, że niema zamiaru ubiegać się przy przyszłych wyborach o prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Rozmaite instytucje gospodarcze i banki zarzuciły prezydenta swemi ofertami, oferując mu wprost fantastyczne sumy, byleby go tylko skaptować dla siebie. Przyjaciele jednak prezydenta informują opinję publiczną, że Coolidge ma zamiar cofnąć się do swego miejsca rodzinnego w Nowej Anglji. Coolidge oszczędzał rocznie z gaży prezydenta, wynoszące 75.000 dolarów wcale pokaźną sumkę, bo 50.000 dolarów, a ponieważ przez cztery lata był prezydentem, zdołał „uciułać" sobie 200.000 dolarów, z której to kwoty zamierza skromnie żyć.

Liczne potomstwo

W tych dniach — jak donoszą dzienniki amerykańskie — przed sędzią policyjnym w stanie Wyoming stawał farmer pochodzenia francuskiego, nazwiskiem Chaves, oskarżony o poranienie w czasie bójki przeciwnika swego nożem.

Chaves przyznał się do winy, ale prosił sędziego, aby wolno mu było powołać się na swe dzieci, będące świadkami zajścia. Sędzia zgodził się na to i oto przed gmach policji zajechały dwa auta ciężarowe, przywożąc — 42 dzieci różnego wzrostu i wieku!

Sędzia zdumiał, ujrzawszy tę gromadę w sali sądowej, a stwierdziwszy, że to są istotnie dzieci oskarżonego, oświadczył, że nie ma serca skazywać obywatela, który tak pięknie zasłużył się ojczyźnie przez swe liczne potomstwo, kazał więc uwolnić go natychmiast.

Chaves, liczący obecnie lat 70, był trzykrotnie żonaty.

Dziesięciolecie śmierci Mendele Mocher Sforim

Dziesięć lat minęło w tych dniach od śmierci „dziadka" naszej literatury żydowskiej. Data ta może być dla nas nietylko powodem do rozpamiętywania zasług wielkiego budowniczego żydowskiej i hebrajskiej literatury, ale też i próbą orjentacyjną. Możemy przeprowadzić konfrontacje między osiągniętymi rezultatami a zamierzeniami naszych twórców.

A więc skonstatujmy, że Mendele był i pozostał maskilem. Literatura była w jego ręku tylko narzędziem propagandy, by masy wyrwać z letargu, tylko orężem w ręku, by masom tym narzucić nowe formy społeczno kulturalnego bytowania. Mendele był publicystą używającym literatury pięknej. Czasami tylko dochodzi poeta do głosu, ale przedtem musiał uśpić czujnego moralizatora, który swemu uczniowi niczego nie przepuszcza, niczego nie przebacza.

Olbrzymie jest dzieło dziadka. Można go porównać z Balzakiem. Rozumie się, że abstrahuję w tej chwili od napięcia i skali talentu, ale Balzak miał grunt przygotowany, błyszczący jak damasceńska stal język francuski, tysiącletnią tradycję nieprzerwanej pracy. Mendele musiał wszystko to dopiero stworzyć. Mendele przystąpił do gleby zupełnie surowej, jeszcze nie zoranej. Stworzył i troskliwą miłością otoczył przedewszystkiem słowo żydowskie, z dna duszy ludu je wyłowił, je uszlachetnił i przedziwnem pięknem opromienił. A potem zamknął w swem dziele całe ówczesne żydostwo. Jego powieści żadnego nie pominęły żydowskiego połamańca, nie przeoczyły żadnego zakątka żydowskiej nędzy, to też mamy w nich całokształt żydostwa z drugiej połowy ubiegłego stulecia.

Dziś żydowskie życie nie jest już tak ubogiem, by mu sprostać mógł jeden człowiek. Żydostwo, żyjące na krawędzi narodów, obfituje teraz w takie bogactwo typów, środowisk, odcieni, o jakiem inne literatury nawet marzyć nie mogą. To też literatura, która chce być odbiciem tego życia, musi być klawiatura zaopatrzoną we wszystkie klawisze. Rozrosła się też literatura żydowska i wszerz i wzdłuż. Pisarz żydowski nie jest już dzisiaj moralistą, nie ogranicza się tylko do tendencyjnej publicystyki powieściowej, ale usiłuje nam dawać horyzontalne i wertykalne przekroje żydostwa. Nie zawsze mu się to udaje, ale dostrzegalne i wyraziste są linje rozwojowe żydowskiego piśmiennictwa.

I dziś pisarz żydowski nie stoi na uboczu, nie zamyka się w wieży z kości słoniowej, by nie dopuścić do siebie odgłosów masowego życia, lecz tysiącznymi węzły związany jest ze swem środowiskiem. Sztuki dla sztuki u nas nigdy nie było, a wszelkie próby małpowania zagranicznych wzorów — vide „Insel" poety Z. Landaua lub „insychistów" z Leielesem na czele — przeszły zupełnie bez echa. Ale pisarz naszych czasów jest przedewszystkiem artystą udoskonalającym z dnia na dzień swą technikę, rozwijającym metody swej twórczej pracy.

W dziesięciolecie śmierci „dziadka" powinniśmy to sobie uświadomić, powinniśmy rzucić okiem wstecz i porównać nasze obecne, och! jakże szczere ubóstwo z ówczesną zupełną nędzą. A gdy sobie to uświadomimy, zrozumiemy, jaką siłę żywotną dokumentuje nasza literatura. Musi u nas tkwić niespożyta wprost moc, skoro udało nam się wśród takich warunków stworzyć literaturę, która śmiało może wytrzymać porównanie z niejedną literaturą europejską.

I oto jakie refleksje nasunęły się nam w dziesiątą rocznicę śmierci „dziadka" żydowskiego piśmiennictwa!

M. Kanfer

Z ruchu przedwyborczego

POSIEDZENIE SJONISTYCZNEGO KOMITETU CENTRALNEGO W WARSZAWIE.

Onegdaj odbyło się posiedzenie sjońskiego komitetu centralnego w Warszawie. Na posiedzeniu złożyli posłowie Grünbaum, Rosenblatt i Schipper sprawozdanie z rokowań ze sjonistami małopolskimi. Komitet centralny przyjął sprawozdanie do wiadomości i uchwalił czynić nadal starania w sprawie dojścia do kompromisu ze sjonistami w Małopolsce.

JEZCZE O UCHWALE DROBNYCH KUPCÓW ŻYDOWSKICH

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o uchwale drobnych kupców w Warszawie w sprawie przystąpienia do ogólnego bloku żydowskiego. Jak słychać, uchwała ta nie jest jeszcze definitywną. W organizacji drobnych kupców jest znaczna liczba członków, żądających przystąpienia do bloku mniejszości narodowych. Zachodzi możliwość rozłamu.

BUND A POALE SJON.

Bundowska „Folkscajtung" zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby rozpoczęły się między Bundem a Poale Sjonem rokowania w sprawie wspólnej akcji wyborczej. „Folkscajtung" zaznacza, że „Bund" rozesłał tylko do wszystkich stronnictw socjalistycznych list otwarty z propozycją nawiązania rokowań, atoli rokowań takich dotąd nie przeprowadzono.

KTO BĘDZIE KANDYDOWAŁ Z RAMIENIA KONSERWATYSTÓW W ZACH. MAŁOPOLSCE.

Pisma donoszą, że konserwatyści krakowscy przedłożyli kołom rządowym swych kandydatów na miejsca naczelne list rządowych w Małopolsce Zachodniej. Są to ks. Radziwiłł, Zdzisław Tarnowski, hr. Stadnicki, Goetz Okocimski, Alfred Potocki. Członkowie Zw. Naprawy Rzeczypospolitej i Partji Pracy znaleźliby się na drugich i trzecich miejscach.

„W ODPOWIEDZI NA LIST PASTERSKI".

Endecja formuje nową Chjenę

Pod powyższym tytułem drukuje Dwugroszówka („Gaz. Warsz. Por.") odezwę 118 (narazie; dalsze podpisy nastąpią) działaczy z obozu endecji i jej sympatyków, nawołującą

„wszystkich rodaków, myślących i czujących po polsku i po katolicku, do wyrzeczenia się stanowiska partyjnego, do połączenia wszystkich sił w celu wybrania wspólnie, do Sejmu i do Senatu, jednego zastępu przedstawicieli, stojących na gruncie jednego ogólnego programu, wyrażających dążenia Polski, która stoi wiernie przy zasadach wiary, która chce być zdrowym moralnie, zwartym i silnym narodem, która pragnie pomyślnie się rozwijać społecznie i gospodarczo, która chce mieć państwo na pewnych i trwałych podwalinach zbudowane".

Program nowej Chjeny przedstawia się następująco:

„Wszyscy jednakowo odczuwamy potrzebę utrwalenia narodowego i katolickiego charakteru naszego państwa, silnej w niem władzy i panowania prawa; poszanowania podstaw ustroju społecznego, w którym żyjemy, prawa własności i prawa obrony interesów własnych dla wszystkich; wolności przekonań a jednocześnie uchronienia machiny państwowej od stronniczości, armji zaś od wpływów partyjnych, przestrzegania w życiu państwowem praw Kościoła Katolickiego w Polsce przy poszanowaniu innych wyznań i oparcia wychowania publicznego na zasadach religijnych i narodowych; organizacji życia gospodarczego w duchu podniesienia wytwórczości, otwarcia pola dla pożytecznej inicjatywy i energji ludzkiej, przy zapewnieniu pracownikom zaspokojenia ich potrzeb, w granicach, na które stan wytwórczości kraju pozwala, wreszcie sprawiedliwego rozkładu na obywateli podatków i świadczeń na rzecz państwa".

Z Krakowa podpisani są pod odezwą: prof. Chrzanowski, prof. Godlewski, gen. St. Haller, Karol Hubert Rostworowski i prof. Surzycki.

W tym związku zanotować należy onegdajszy artykuł „Głosu Prawdy", zapowiadający utworzenie bloku demokracji na wypadek wznowienia Chjenopiasta pod egidą episkopatu.

„Konsekwencją zaś tego zwycięstwa, odniesionego w warunkach tak specjalnych, musiałoby być dążenie do przeprowadzenia rozdziału między Kościołem a Państwem, jako jedyny sposób uniemożliwienia na przyszłość straszliwych nadużyć moralnej siły Kościoła do walki politycznej".

LISTA KOMUNISTÓW.

„Robotnik" donosi, że komunistyczna partja polska postanowiła wystawić własną listę kandydatów w większości okręgów wyborczych. Komuniści mają dążyć wszeregu miejscowości do wystawienia wspólnej listy z grupami komunizującemi.

PRZEGLĄD PRASY

Po decyzji genewskiej

Spokojna ocena. — Stało się dobrze tak, jak się stało. — W sprawie Wilna były objekcje. — Droga ku przyszłości. — Nonsensy „czerwonej" prasy. — Liga Narodów nie łowi ryb przed niewodem. — Nikt nie spieszy się do porywania za broń. — Zasługa marsz. Piłsudskiego.

Prasa polska — z wyjątkiem zapamiętałych już chyba sykofantów antyrządowych — ocenia naogół spokojnie, ale z dużem zadowoleniem decyzję Rady Ligi Narodów z 10 bm.

Konserwatywny „Dzień Polski" sądzi wprawdzie, że

porozumienie polsko-litewskie, jeżeli chodzi o zniesienie fikcyjnego stanu wojny, bo to narazie tylko zostało definitywnie przesądzone, mogło było dojść do skutku bez pomocy Rady Ligi Narodów,

ale to mniemanie jest zupełnie dowolne i sprzeczne ze wszystkiemi antecedencjami rezolucji genewskiej. Zresztą przyznaje i „Dzień Polski", że

może jednak dobrze się stało tak, jak się stało. P. Waldemaras po powrocie do Kowna, będzie mógł się tłómaczyć, że musiał ulec presji całej Rady Ligi Narodów, a Rada Ligi Narodów skończyła swe grudniowe obrady pod wrażeniem, że dokonała dzieła dużej wagi że racja jej istnienia znalazła nowe i poważne usprawiedliwienie.

„Przegląd Wieczorny", podnosząc wagę i znaczenie genewskiej decyzji, pisze, że wprawdzie stanowisko litewskie co do stanu wojennego z Polską było absurdalne i z góry skazane w Genewie na potępienie. natomiast inaczej przedstawiała się sprawa wileńska:

Pełną pomocą cieszyła się jednak (akcja Waldemarasa) w sprawie wileńskiej, spotkała się bowiem tak z zainteresowaniem Niemiec i Rosji w utrzymaniu niepewnych stosunków na wschodzie Europy, jak i ze starorosyjskiemi tendencjami części opinji francuskiej, pragnącej sprawę Wilna pozostawić zawieszeniu aż do ewentualnego przewrotu w państwie rosyjskiem.

Pismo to, stojące — jak cała belwederska lewica — na gruncie unji polsko-litewskiej, jako idealnego sposobu rozwiązania kwestji stosunku wzajemnego obu państw, zauważa w dalszym ciągu:

Deklaracja polska (złożona w Genewie) w niczem nie przesądza stopnia przyjaźni, jaki przybiorą kiedyś stosunki polsko-litewskie, nie zamyka ona bowiem drogi do dobrowolnego ze strony Litwy wejścia w bliższą spójnię z Polską, na zasadach, przekazanych przez świetlaną tradycję Unji Lubelskiej. Przy dobrej woli możliwość taka może nastąpić prędzej, niż przypuszczają to zacietrzewieni działacze nacjonalistyczni z otoczenia p. Waldemarasa.

„Kurjer Czerwony", w naiwnem zacietrzewieniu, ma zastrzeżenia przeciw rezolucji Rady Ligi Narodów, bo Polsce nie trzeba było dawać pokojowych zaleceń, bo Litwy nie ukarano należycie za jej warcholstwo, bo

policyjne zarządzenia na pograniczu polsko-litewskiem przypominają wyrok sędziego, który dla większej bezstronności zastosował jednakowe środki do okradzionego i złodzieja.

I t. d. Są to naturalnie nonsensy.

Bardzo rozsądnie ujmuje natomiast sprawę „Kurjer Warszawski":

Uchwała Rady Ligi narodów w sporze polsko-litewskim była natchniona zasadą, że nie należy łowić ryb przed niewodem. Zdaje się, że nie tylko rybacy, lecz i narody dobrze wychodzą na tem, gdy o niej pamiętają. Uchwała genewska zatem na razie oczyszcza tylko grunt: niemasz już „stanu wojny" między Litwą a Polską, to znaczy, że trzeba dążyć do nawiązania „dobrych stosunków, od których zależy pokój".

„Nie unosząc się przedwczesnym entuzjazmem, można stwierdzić, że Rada Ligi spisała się nieźle, bo zniewoliła Litwę do wyrzeczenia się „stanu wojny", a oprócz tego zaleciła nawiązanie „dobrych stosunków, od których zależy pokój", takie zaś jednomyślne zalecanie stanowi, jak wiadomo, dla stron bezsporne zobowiązanie.

Słusznie pisze też „Naprzód":

Trzeba stwierdzić, że to powodzenie Ligi w sprawie, która wydawała się beznadziejna, podniesie ogromnie jej powagę i będzie dla jej zwolenników jednym argumentem więcej dla uzasadnienia jej istnienia. Bądźcobądź w epoce Ligi narodów państwa nie są pochopne do porywania za broń, jak to się robiło w epoce przed 1914 r.

Nie szczędzi również „Naprzód" pochwał pod adresem rządu, choć w polityce wewnętrznej pozostaje doń PPS w stosunku opozycyjnym:

Były w tej sprawie różne momenty wynikające z — nazwijmy to — żołnierskiej mentalności najwpływowszego w naszem państwie czynnika; okazało się jednak, że na wielkim terenie międzynarodowym i ten czynnik wraca do zdrowych podstaw polityki zagranicznej, której początkiem i końcem musi być słowo: pokój. Uznanie tej konieczności, podporządkowanie się inwencji wielkich mocarstw, zadośćuczynienie pragnieniom szerokich mas — oto niewątpliwa zasługa marszałka Piłsudskiego i przemawiające do wszystkich uzasadnienie jego podróży do Genewy.

(b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Chamberlain pośredniczy między Francją a Włochami

Obecna sesja Rady Ligi Narodów zasłużyła się nietylko usunięciem niebezpieczeństwa wojny między Polską a Litwą, ale przyczyniła się do pacyfikacji Europy także przez załagodzenie konfliktu włosko-francuskiego. Rolę pośrednika w tej sprawie wziął na siebie sir Austin Chamberlain. Jak wiadomo, bawi obecnie w Genewie angielski ambasador w Rzymie Graham, któremu poruczono misję wybadania Mussoliniego. Te typowe śniadania genewskie umożliwiły utworzenie neutralnego gruntu, na którym zejść się mogli przedstawiciele Włoch i Francji. Sprawa posunęła się widocznie bardzo naprzód, skoro Chamberlain oświadczył angielskim dziennikarzom, że antagonizm między Włochami a Francją musi zniknąć. Anglja bierze na siebie rolę pośrednika, a są wszelkie nadzieje, iż uda się dzieło do końca doprowadzić.

Że sprawa znajduje się na dobrej drodze, świadczy też wywiad, jakiego Mussolini udzielił współpracownikowi pisma francuskiego „Depeche Tunisienne". Mussolini wypowiedział się za utworzeniem bloku łacińskiego, któryby był gwarancją powszechnego pokoju. Francja i Anglja są braćmi, którzy muszą się ze sobą pogodzić, chociaż mieli ze sobą pewne sporne kwestje.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

B. min. Michalski o reformie podatków

Ukazał się w prasie wywiad z p. Jerzym Michalskim, byłym ministrem skarbu, na temat reformy naszego systemu podatkowego. Z wywiadu tego cytujemy krytykę naszych podatków bezpośrednich, o których p., Michalski tak mówi:

„Główna charakterystyka naszych podatków bezpośrednich polega na tem, że obecny nasz system w tym przedmiocie podobny jest do trójkąta o małej, wąskiej podstawie, zaś o wysokości niezwykle znacznej. Znaczy to, że w odróżnieniu od wszystkich innych państw mamy niezwykle nikłą ilość płatników, zaś ciężar tych, którzy te podatki płacą, jest stosunkowo niezwykle wielki Przykładowo wymienię, iż jak to wynika z urzędowych badań, podatek dochodowy opłacało zaborcom, np. w powiecie Kartuzy (Pomorze) — 3,631 osób, zaś w Polsce — polskiemu skarbowi w r. 1924-ym — 312 (trzysta dwanaście) osób; w mieście Poznaniu wynosiła w r 1923 ilość płatników podatku dochodowego — 26,471, zaś w r. 1924-ym 6,159 itd. Albo immunitet niepłacenia podatku dochodowego przez rolników, posiadających do 15-u ha gruntu użytkowego, a który jest unikatem w całym świecie cywilizowanym! W dziedzinie znowu podatku gruntowego mamy progresję i degresję, również nieznaną nigdzie na świecie. Opłaty drogowe mamy dziś nieuregulowane ani co do podstawy ich wybierania, ani ich wysokości, co jest wprost niezgodne już z ideą państwa praworządnego.

Podatek obrotowy w olbrzymiej wysokości 2½ proc. każdego obrotu utrudnia konkurencję z zagranicą i podraża koszt utrzymania i koszty produkcji.

Jednorazowy podatek majątkowy unormowany na oślep, bez żadnych statystycznych danych, jest cierniem życia gospodarczego, utrudnia obrót nieruchomości i podważa pojęcie wartości majątku, oraz niesłychanie utrudnia kredyt długoterminowy.

To wszystko musi się skończyć. Partyjno- polityczne ślady klasowych przywilejów i nienawiści, którymi przepojony jest nasz system podatków bezpośrednich, musi zatrzeć reforma tego systemu oparta na nowoczesnych fundamentach nauki i życia, tj. na zasadzie powszechności podatku, sprawiedliwości, uwzględnienia zdolności płatniczej ludności i takiego sposobu wymiaru i poboru, aby każdy z obywateli wiedział, ile i kiedy i dlaczego ma płacić podatki, aby płacił równocześnie do współobywateli i aby płacił podatek w czasie dogodnym dla siebie.

P. Michalski stwierdza w końcu, że każdy, kto przyczynia się w swoim zakresie do rozumnej reformy obecnego systemu podatkowego — zasługuje się dobrze wobec swego państwa i swoich współobywateli".

P. Michalski ma niewątpliwie rację, a przyznajemy mu ją tem chętniej, ile że sami od dawna piętnowaliśmy wady naszego ustroju podatkowego, jak obarczenie podatkami jednych a uprzywilejowanie drugich, szkodliwość podatku obrotowego itd. Pozwolimy sobie tylko na skromną uwagę, że właśnie stronnictwo, do którego p. Michalski należał i zapewne jeszcze należy, odgrywało niemałą rolę przy stworzeniu tego niesprawiedliwego systemu podatkowego, który obecnie, dopiero obecnie, p. Michalski tak słusznie krytykuje.

—o§o—

P. Devey o pracy gospodarczej Polski

Z Warszawy donoszą: Prezes Banku Polskiego p. Karpiński wydał onegdaj obiad na cześć doradcy finansowego p. Karola Deveya.

Dziękując za życzenia, p. Dewey zaczął od słów: „Niech żyje Polska, której historja zapisała się wielkiemi głoskami w przeszłości, a zapisze się jeszcze wyraźniej w przyszłości".

Mówiąc o dobrobycie amerykańskim, który jest rezultatem ciężkiej pracy, mówił p. Devey o polskich dążeniach, które pragną, aby dwa źdźbła pszenicy rosły tam, gdzie dziś rośnie tylko jedno, aby żaden dzień i żadna godzina nie zostały zmarnowane. Naród, który ożywiony jest takim duchem wszystko przezwycięży i jego nagrodą jest dobrobyt ,zadowolenie i potęga.

„Jestem z Panami — mówił p Devey — dopiero od dwóch tygodni. Wiedząc, co zostało w Polsce dokonane w krótkim okresie 7 lat, spodziewałem się znaleźć w Polsce ducha pracy i nie spotkał mię zawód pod tym względem. Widzę, że duchem tym ożywieni są ludzie w znacznym stopniu. Oby wytrwać w nim chcieli, gdyż tylko duch zwycięża".

Przedpłaty na dywidendę

By zainteresować szersze warstwy

„Tygodnik Handlowy" pisze:

Demokratyzacja kapitału, polegająca m. in. na organizacji kapitałów w formie spółek akcyjnych, przyspiesza tempo rozwoju gospodarczego nowoczesnych państw Natomiast kapitalista, szczególnie w krajach posiadających nadmiar kapitału, udzielający pożyczek innym państwom, staje się b. wymagający pod względem odpowiedzialności dłużnika i dochodowości — z kapitału.

Banki hipoteczne niemieckie zaniechały zmniejszenia o ½%, tj. z 8 do 7 i pół stopy procentowej listów zastawnych w obawie przed brakiem nabywców na listy za granicą. Przedsiębiorstwa akcyjne w Anglji i Ameryce, a ostatnio i Belgji, celem zachęcenia do kupna emitowanych przez przedsiębiorstwa te akcyj wydzielają dywidendę, nie tylko za rok obrachunkowy, lecz nawet i za półrocze, a niektóre amerykańskie nawet i za kwartał.

System ten należałoby i u nas wprowadzić w formie przedpłat na dywidendę. Większość naszych spółek akcyjnych, szczególnie przemysłowych, odczuwa brak kapitału obrotowego. Często uchwalane są na walnych zgromadzeniach dywidendy bez określenia terminu wypłaty (np. Parowóz) lub wypłacane po roku lub później. Wypłata akcjonarjuszom zaliczki na dywidendę przy pomyślnej konjunkturze na szali nie zaważy; wypłata zaś w 2 lub 4 ratach kwartalnych o zmiennej wysokości stanowić może atrakcję dla kapitalistów.

—o—

PRZECIW PRZYMUSOWI FRANKOWANIA PACZEK POCZTOWYCH. Przedstawiciele organizacyj gospodarczych zwrócili się do Min. Poczt i Telegrafu z umotywowanym wnioskiem o zniesienie przymusu frankowania paczek pocztowych, to znaczy, aby wypłatę za wysyłane paczki pocztowe można było przekazywać do ściągnięcia od adresanta, nadawca bowiem najczęściej nie ma możności ściągnięcia tak drobnej należności, mimo że opłata przesyłki należy do odbiorcy.

KUPCY GDAŃSCY DĄŻĄ DO PODNIESIENIA CEN ŚLEDZI. Ze źródła urzędowego komunikują nam, że wbrew wiadomościom, zamieszczonym w niektórych pismach, obecnie nie są udzielane pozwolenia na przywóz śledzi, zaś bez ograniczenia nigdy wydawane nie były. Z powodu wyczerpania kontyngentów przywozowych na rynku gdańskim już się daje odczuwać zwyżkowa tendencja na śledzie, przyczem zauważyć należy, że w ograniczeniu przywozu w obecnej chwili i zwyżce cen zainteresowani są kupcy gdańscy, którzy mają jeszcze zapasy.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 14 grudnia.

Kraków (566 m) 11,40—12 i 14,40—15,20 Komunikaty, 16,40—17,05 Odczyt pt. „Historja sztuki jako nauka", wygł. Prof. Dr. W. Mole, 17,20—17,45 Odczyt pt. „Emigracja polska przed wojną", wygł. Dr. J. Włodek, 17,45—18,55 Transm. z Warszawy (koncert), 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,35—20 „Skrzynka pocztowa" — Inż. Broniewski, 20,30 Koncert. Wykonawcy: pp. St. Siwik (śpiew), M. Neuger- Sacewiczowa (akomp.), Stella Dortheimerówna (skrz.), St. Żurawska (śpiew). W programie arje i pieśni m. in. Ponchielliego, Verdiego, Pucciniego, Toselliego, Gounoda, 22,45—23,30 Ork. salonowa z „Pavillonu".

Warszawa (1111 m) 17'45—18'15 Program dla dzieci (M. Mąszyński). 18'15 Koncert (wyj. z oper Verdiego, J. Straussa i in.) 20—20'30 Odczyt pt. „W Egipcie" (F. Goetel). 20'30 Koncert muz. wokalny (Mozart, Schubert, Beethoven). 22—22'45 Komunikaty.

Poznań (344.8 m) 12'45—14 Koncert. 13 i 14 Giełda. 17—17'45 Audycja dla dzieci. 17'45—19 Program wesoły. 20'30—22 Koncert kameralny (Mozart, Beethoven i in.) 22'30 Muz. taneczna.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16 i 17 Koncerty. 20'40 Orkiestra (Mozart, Bethoven, Haydn i in.)

Berlin (483.9 m) 20 Wieczór muzyki austrjackiej

Lipsk (365.8 m) 20'15 Muzyka austr. (Wolff, Mahler i in.)

Langenberg (468.8 m) 13'05 i 18 Koncert. 20'15 Austrja w muzyce, pieśni i poezji, do 24-ej Muzyka wieczorna.

Rzym (449 m) 20'40 Koncert.

OZJASZ THON

Przedruk i przekład wzbroniony.

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

6.

Mimochodem wspomniałem o traktacie dodatkowym, t. zw. traktacie o mniejszościach, który nam błp. Dr Perl ostro wypomniał, wymierzając odrazu — imieniem Polski... jakie to tragiczne, a zarazem jakie komiczne! — Żydom karę w formie przymusowego odpoczynku niedzielnego... Ciekawe — trzej Żydzi w partji PPS przedstawiają odnośnie do ich stosunku do żydostwa trzy odrębne typy. Djamand jest zagorzałym — asymilatorem, jakby miał do najpóźniejszej starości wymazywać doszczętnie plamę swojego dawnego sjonizmu, któremu jako prezes lwowskiego „Sjonu" jakiś czas wiernie służył. Mogę mu to, jako jego były sekretarz, szczerze zaświadczyć... Dr Liebermann jest tak gruntownie „neutralnym" Żydem, że go nawet sjonizm nie razi. Natomiast błp. Dr Perl miał do żydostwa stosunek wyraźnie i niedwuznacznie negatywny. Do Żydów mówił per „Wy", a o Żydach per „Oni", jakby do nich nigdy nie należał. A przecież jako natura zresztą niewątpliwie etyczna, zamianą jednej — „niewiary" na drugą jednak się brzydził. Kiedy go z trybuny sejmowej zatytułowałem „moim szanownym współwyznawcą", cały sejm wybuchł śmiechem. A miałem i mam do tej chwili wrażenie, że w tym śmiechu nie wyraził się wcale szacunek dla nieboszczyka Perla...

Ale zostawmy stosunek ostatnich żydowskich PPS-owców do żydostwa. Nie ubliżając tym kilku panom, — dla niektórych mam osobiście duży szacunek — przecież należy stwierdzić, że żydostwo nie bardzo tym stosunkiem się interesuje...

Chciałem coś powiedzieć o „traktacie o mniejszościach", który uważam za jedną z najpiękniejszych zdobyczy naszego okresu cywilizacyjnego. Bodaj-że kiedyś ten okres nazywać będą okresem zabezpieczenia praw narodowych wszelkim narodowym mniejszościom. Naturalnie — o ile to prawo wniknie głęboko w sumienie ludzkie i stanie się istotnie jednym z moralnych motorów życia państw i narodów. Jestem faktycznie niezmiernie dumny, że inicjatorami i promotorami tego nowego prawa byli Żydzi, ściślej określając: sjoniści. Jest to jeden z wielu historycznych „wynalazków żydowskich", którymi etyczny genjusz żydowski w ciągu wieków wzbogacał ludzkość, chociaż samym Żydom najmniej z nich korzyści wypływało. Korzystali z tych „żydowskich wynalazków" — a także z prawa o ochronie mniejszości narodowych — bardzo obficie inni, a jeżeli zaszła chwila, kiedy im to było niewygodne, bo prócz praw wymagało też pewnych obowiązków, to rzucali w sposób zupełnie bezwstydny Żydom w twarz zarzut, że dezorganizują swoimi pomysłami społeczeństwo. Tak może istotnie jest — jakoś Żydzi mają tę zuchwałość, że gnębicielom nieraz nie dają spokojnie spać...

Otóż tak — traktat o mniejszościach zdobyli Żydzi podczas konferencji pokojowej w r. 1919 w Paryżu. Poprostu zaimprowizowano komitet międzyterytorialny żydowski, któremu nadano dosyć niezgrabną nazwę: „Comite des

Akcja chanukowa Żyd. Funduszu Nar.

Zbliża się święto Chanuka, święto Makabeuszów, święto, które przypomina nam najwspanialszy okres w historji żydowskiej, okres walki i zwycięstwa o wolność narodową. Święto to w myśl uchwał kongresu sjonistycznego oznaczonem zostało jako święto **Żydowskiego Funduszu Narodowego**. I nie jest to przypadek, że się tak stało. Święto Makabeuszów bowiem dowodzi bardziej niż każde inne święto żydowskie, jak ważną jest ziemia dla bytu narodowego, jak ważną rolę odgrywa w życiu narodu, i że tylko ona może wskrzesić duszę i siły Narodu. Powstanie Makabeuszów zrodziło się na wsi. Nie w Jerozolimie lub innem wielkiem mieście Judei podniesiono hasło bojowe, lecz w małej wiosce Madim. Podczas gdy miasta asymilowały się, patrycjusze miejscy i wyższe duchowieństwo ulegało wpływowi kultury greckiej to na wsi pielęgnowano język i kulturę rodzimą, wpajano w młodzież miłość do narodu i wolności, a gdy przyszło do starcia, pierwsza wieś podniosła sztandar bojowy i dzięki jej zdobyto wolność.

Dowodzi to najwymowniej, że tylko ludność wychowana na ziemi, pracująca na roli potrafi najbardziej się zróść z krajem i nieść mu w ofierze wszystko, nawet życie. To samo zjawisko możemy zaobserwować i w dzisiejszej Palestynie: największe przywiązanie do kraju i narodu spotykamy u ludności pracującej na ziemi, największe przywiązanie do języka i kultury hebrajskiej spotykamy na wsi a nawet kryzys ekonomiczny najmniej dotknął wieś żydowską.

Wynika stąd dla nas jasna nauka, że wszystkie usiłowania ruchu sjonistycznego powinny iść przeważnie w kierunku zdobywania ziemi i wychowania pokolenia pracowników rolnych, którzy stworzą zdrową podstawę żydowskiej siedziby narodowej. Słusznie zatem najwyższe władze sjońskie postanowiły, że

Chanuka jest przeznaczoną dla wzmożonego wysilku na rzecz Keren Kajemeth.

W czasie chanukowym wszystkie usiłowania organizacji sjońskiej powinny być skoncentrowane około akcji Żyd. Funduszu Narodowego.

Szczególne znaczenie ma tegoroczna akcja Ż. F. N. W tym roku bowiem Keren Kajemeth wstępuje w nowy okres rozwoju okres zdobywania dalszych obszarów ziemi. Jak wiadomo, Ż. F. N. przez blisko dwa lata nie nabył nowej ziemi. Obarczony zobowiązaniami z poprzednich zakupów, nie był w stanie czynić nowych zakupów. Obecnie dzięki wielkiej i wspaniałej akcji sjonistów kanadyjskich stało się możliwem zakupno wielkiego obszaru ziemi. **Jak wiadomo, organizacja sjonistyczna w Kanadzie uchwaliła zaofiarować Żyd. Fund. Narodowemu miljon dolarów na zakupno nowej ziemi. Na konto tej kwoty wpłacono już w gotówce 300,000 dolarów. Za tę kwotę Ż. F. N. już zakupił**

50,000 dunamów ziemi,

która pod względem położenia i jakości dorównuje kupnu w Emek. Przez to nowe zakupno Ż. F. N. wstępuje w nową epokę działalności, nowonabyta ziemia, o której wkrótce będą ogłoszone szczegóły należy do najlepszych w Palestynie, na tych gruntach będzie można osiedlić kilka tysięcy rodzin żydowskich, co nietylko usunie bezrobocie, ale stworzy także podstawy do dalszej wzmożonej imigracji. Przez swój czyn zapisali się sjoniści kanadyjscy złotemi głoskami w historji odbudowy Palestyny, ruszyli bowiem sprawę wyzwolenia ziemi z martwego punktu.

Ale czyn ten nie może pozostać odosobnionym. Za nim muszą przyjść dalsze wielkie ofiarne czyny. Krok sjonistów kanadyjskich powinien być przykładem i bodźcem do dalszej wytężonej pracy dla Keren Kajemeth. **W pierwszym rzędzie dotyczy to sjonistów w Polsce.** Zaznaczyć bowiem wypada, że całe żydostwo w Kanadzie liczy zaledwie 120,000 dusz, i to wcale nie bogatych i mimo tego dokonało tak poważnego dzieła. **Hasłem naszem podczas nadchodzącego święta Chanuka jest: naśladować choćby tylko w przybliżeniu dzieło kanadyjskie.**

Ludność żydowska naszej dzielnicy liczy więcej niż dwa razy tyle dusz co Kanada. Mimo to pragniemy tylko, licząc się z położeniem gospodarczem naszych braci, wykupić w bieżącym roku

tysiąc dunamów ziemi palestyńskiej,

a czwarta część potrzebnej kwoty, tj. 75,000 zł., musi być zebrana podczas akcji chanukowej.

Czas akcji został wyznaczony na okres od 18—26 grudnia.

W tym to czasie siły wszystkich bez wyjątku sjonistów muszą być skierowane na zebranie tej kwoty. Na każde miasto został nałożony **kontyngent** równający się ¼ części kontyngentu rocznego. Muszą tedy być dołożone wszystkie **siły, ażeby tę** kwotę osiągnąć.

Program akcji obejmuje:

1) Zbiórki domowe.
2) Wypróżnienie puszek.
3) Uroczyste wieczorki chanukowe.
4) Datki i ofiary przy Torze.
5) Zabawy i imprezy.

Od powodzenia tej akcji zależy dalsza praca Keren Kajemeth w naszej dzielnicy. Wynik jej ma się stać podstawą całorocznej pracy, i ma nam dodać otuchy do wzmożonej dalszej działalności. Mała nasza dzielnica wykazała już nieraz, że potrafi dzięki swej sprawnej organizacji, dzięki systematycznej pracy, a przedewszystkiem przez swoje poczucie sjonistyczne, więcej dokonać, niż inne liczebnie silniejsze organizacje. Jesteśmy zatem przekonani, że i przy obecnej akcji nie zawiodą nasze nadzieje. Niechaj zatem w oznaczonym czasie nastąpi zbiorowy wysiłek wszystkich, niechaj staną do pracy starzy i młodzi i niech w pierwszym rzędzie ludność żydowska w dniach chanukowych nie skąpi datków na ten wzniosły i wieczny cel, a wtenczas i ludność żydowska naszej dzielnicy zapisze się także chlubnie w dziejach odbudowy Palestyny.

W.

Delegations Juives apres la Conference de la Paix", a ten stał się gestorem spraw żydowskich, a bodaj-że wszystkich narodowości, które mają poza obrębem swojego państwa mniejszości niechronione. Komitet miał jedną zasadniczą tezę, na której budował całą swoją ideologję i cały system swoich nowych praw. On rzekł: Te czasy już minęły, kiedy mniejszość musiała wobec większości być zupełnie bezbronna, a w państwach mogła odgrywać rolę tylko surowego etnicznego materjału, który sobie większość — wabiąc łagodnie lub gwałtem zabierając — przywłaszczała narodowo. Otóż to niszczenie istniejących typów na korzyść mocniejszych musi nowoczesny człowiek odczuwać jako coś tak niemoralnego, że to całą siłą zwalcza. Prawo zachowania swojej indywidualności, zdobyte przez jednostkę w rewolucyjnych wybuchach od 1789 do 1848 we wszystkich demokracjach świata, musi być uzupełnione przez takie same zastrzeżenia dla narodowych jednostek.

Z tą zasadą wystąpiliśmy w Paryżu. I z tego wyłoniło się żądanie, że traktaty pokojowe muszą zawierać postanowienia, gwarantujące prawa autonomji narodowym mniejszościom.

(C. d. n.)

Rumuńskie pogromy trwają nadal

Studenci „demonstrują". — Aresztowani węgierscy kolejarze. — Rumuński pułkownik żąda od rabina w Temeszwarze 50.000 lei. — Interwencja Anglji i Ameryki.

Władze rumuńskie znajdują się w położeniu tego czarodzieja z bajki, który rozpętał piekielne siły, ale nie potrafi opanować sytuacji. Za zgodą i wiedzą rządu odbył się w Wielkim Waraždynie ogólno krajowy kongres studentów rumuńskich, który zakończył się chuligańskiem rozbestwieniem tego „kwiatu" narodu rumuńskiego. Gdy prasa europejska zadzwoniła na alarm, rząd rumuński opamiętał się i zaczął „działać". Jest widocznie jednakowoż za słaby, albowiem, jak donoszą z Temeszwaru, trwają tam „demonstracje" studentów. Studenci demonstrują, co oznacza, że rozbijają sklepy, napadają na bezbronnych i dopuszczają się rozmaitych gwałtów. A demonstrują dlatego, by w ten sposób wykazać, że pogromy były dziełem węgierskich agitatorów, którzy chcieli skompromitować Rumunję przed oczyma Europy. W tymsamym celu nie chce rumuńska policja wypuścić 40 węgierskich kolejarzy, od których zażądano pisemnych deklaracyj, że oni są odpowiedzialni za wszelkie gwałty, jakie działy się w mieście. Tendencje te są zanadto przejrzyste, by trzeba było z niemi polemizować. Zaprzeczają im fakty, o których donosi prasa. I tak zgłosić się miał u rabina z Temeszwaru rumuński pułkownik z żądaniem wypłacenia mu 50.000 lei, ponieważ przeszkodził swoim żołnierzom w rabowaniu żydowskich sklepów. Gdy mu rabin odmówił tej nagrody, zagroził pułkownik zemstą. Charakterystyczną też rzeczą, że prefekt Temeszwaru polecił nie otwierać synagog w piątek i w sobotę w dzień, ponieważ obawiał się „demonstracji" „oburzonych" studentów.

Rumunja będzie musiała jednak się usprawiedliwić przed Europą, albowiem Anglja i Ameryka założyły ostry protest przeciwko wypadkom w Wielkim Waraždynie. Wedle doniesień prasy, miały bowiem ucierpieć w Waraždynie także przedsiębiorstwa obywateli amerykańskich i angielskich. Prasa angielska donosi, że Anglja zażąda dymisji wiceministra Tatarescu, któremu zarzuca się zorganizowanie całej akcji pogromowej. Prasa amerykańska wentyluje obecnie kwestję zamknięcia kredytów rumuńskich oraz proponuje zbadanie sytuacji na miejscu przez specjalną delegację.

Młodzież urządzająca pogromy

(R.) Obserwując przejawy życia obecnej europejskiej młodzieży akademickiej i nastroje, jakie wśród niej panują, zadajemy sobie mimowoli pytanie: Co jest poezją duszy młodzieży akademickiej, jakie są jej ideały, do czego ona dąży, jaki jest ostateczny cel jej poczynań? A odpowiedź, jakie życie i wypadki dają na te pytania, wypada niezwykle smutnie i bardzo niechlubnie dla większości dzisiejszej młodzieży akademickiej.

Nie chodzi nam o oskarżanie ani o uogólnianie poszczególnych wypadków. Chcemy tylko wskazać na kilka faktów z niedawnej przeszłości i z teraźniejszości, ilustrujących obraz życia tej młodzieży i atmosferę, w jakiej życie to się rozwija.

Znamy szczegóły hecy antysemickiej, którą prowadzi młodzież na uniwersytetach w Rumunji, na Węgrzech, w Austrji, Niemczech, Polsce a ostatnio także i w Czechach. Heca ta, kultywowana przez szereg lat, doprowadza do najohydniejszych wybryków, **do napadów na bezbronnych i do pogromów, jakich świadkami jesteśmy obecnie w Waraždynie, w Jassach, w Bukareszcie, w Klausenburgu itd.** Pijani akademicy, inteligencja o wyższem wykształceniu, okazała, że nie różni się niczem od ciemnego analfabety rosyjskiego i od osławionych hajdamaków, którzy na rozkaz z góry grabili majątek żydowski i zabijali Żydów.

Pogromy rumuńskie odsłaniają jeszcze raz światu **owo bagno etyczne, w którem żyje większość** młodzieży na uniwersytetach europejskich. Najniższa nienawiść rasowa, cynizm, awanturnictwo, podniesione niemal do hasła i światopoglądu życiowego. Nienawiść do współobywateli innej narodowości jest znacznie silniejsza, niż umiłowanie wiedzy, niż miłość do swej ojczyzny, której przecież znaczenie a poniekąd i los zależy w dużej mierze od opinji świata. Kiedyś młodzież akademicka walczyła o wolność i swobodę myśli, o nowy porządek rzeczy na świecie. Dziś walczy — przeciwko Żydom. Zniszczenie Żydów, bezwzględny numerus clausus — oto cel, jeden z najważniejszych przeważnej liczby „ideowych" organizacyj akademickich. W imię tego hasła zwołuje się zjazdy i kongresy, urządza demonstracje, wysyła delegacje, walczy „aż do zwycięstwa" jakby tylko tego trzeba było dla ugruntowania duchowego i materjalnego poszczególnych państw i całej Europy. W Rumunji młodzież urządza pogromy, na Węgrzech nie dopuszcza do częściowego przynajmniej zniesienia „numerus clausus". **W Niemczech godzi się na rozwiązanie wszystkich związków akademickich, albowiem minister oświaty Becker nie uznaje paragrafu aryjskiego, wykluczającego Żydów ze związków akademickich.** W Austrji i w Czechach urządza młodzież demonstracje antysemickie przeciwko swoim kolegom żydowskim.

A we wszystkich tych krajach na czele ruchu młodzieży stają profesorzy, ongiś chwała i miara

kultury każdego narodu i państwa. To też niektóre uniwersytety europejskiej przestają być siedliskiem wiedzy, a stają się coraz bardziej ogniskiem zdziczenia, antysemickiej agitacji i niskiej zawodowej walki konkurencyjnej. Dowodem tego jest stosowana norma procentowa i nazwiska takich profesorów, jak Cuza w Rumunji, prof. Marres w Pradze, prof. Moeller w Berlinie itd.

Podaliśmy niektóre fakta, ilustrujące tylko w małej mierze życie i dążenia obecnej młodzieży akademickiej. Życie to, jak ono się objawia w jej poczynaniach, daje niedwuznaczną odpowiedź na pytania, przytoczone powyżej. Niema ta młodzież ani cienia wielkiego, pięknego celu, któryby zogniskowywał wszystkie jej myśli, siły i uczucia. Toteż opanowywuje ją zacietrzewienie partyjne, antysemityzm i niska walka partyjna.

Znane są argumenty, jakiemi zwykła w czasach obecnych europejska opinja publiczna usprawiedliwiać młodzież. Wiemy, że za główną przyczynę wszelkiego zła u młodzieży uważa się powojenne stosunki. Wojna sprawiła, że młodzież jest zdemoralizowana, że znaczna jej część jest zaabsorbowana walką o byt i że niema w jej obecnem życiu miejsca na szczytne hasła i dążenia. Występuje tu przytem jeszcze jedna ważna okoliczność. Ideałem tej młodzieży przed wojną był niezależny byt i swobodny rozwój narodowości i własnego państwa. Obecnie kiedy młodzież dotarła do swej gwiazdy przewodniej, nie szuka już innej. A skutki tego braku ideału objawiają się w wyraźny sposób w jej życiu, zaciemniając przyszłość oblicza duchowego Europy.

Dodać do tego należy i ten fakt, że ci, którzy mogą wpłynąć na młodzież, nie czynią tego w nazbyt wydatnej mierze, albo też kroczą po linji najmniejszego oporu, łącząc się z młodzieżą. Zapoznawają fakt, że chodzi tu nietylko o szkodliwą działalność w stosunku do Żydów, lecz o przyszość państw i o ich jutro.

Utworzenie uniwersytetu żydowskiego w Pradze?

Organ sjonistyczny w Czechach „Rozwój" donosi, że przebywający obecnie w Pradze amerykański Żyd, pochodzący z Czechosłowacji proponuje utworzenie uniwersytetu dla studentów żydowskich, którzy z powodu numerus clausus nie mogą dostać się na uniwersytety w Europie. Uniwersytet ten ma powstać w Pradze.

Podziękowanie.

WPanu Drowi ADOLFOWI SCHWARZBARTOWI za bezinteresowną i troskliwą opiekę podczas mej choroby, składa tą drogą serdeczne podziękowanie Szymon Taubenfeld.

Światło astralne w loży teatralnej

Seanse z panią Silbert z Grazu.

(-si) Do Pragi przyjechała pani Marja Silbert, znane medjum z Grazu. Seanse odbywają się pod kontrolą świata lekarskiego, a biorą w nich udział psycholog dr Fischer i neurolog dr. Sillaba. Seanse odbywają się przy świetle.

Podczas pierwszego seansu, przy którym uczestnicy nie trzymali, jak to jest zwyczajem, rąk na stole, odezwało się pukanie. Skonstatowano, że pukanie to było rytmiczne, nakręcono gramofon, a gdy zabrzmiała muzyka zmienił się rytm tego stukania, dostosowując się do muzyki. Równocześnie w takt muzyki zadzwoniły dzwonki pod stołem. Jeden z tych dzwonków, gdy muzyka się skończyła, uniósł się w powietrze, by za chwilę spaść do nóg jednego z uczestników.

Innym razem odbywał się seans już w zaciemnionej sali. Ukazała się wówczas ręka fosforująca niebieskiem światłem. Z kieszeni jednego z uczestników wyleciała papierośnica, a gdy ją tenże pochwycił i otworzył, okazało się, że papierosy ułożyły się tworząc słowo „nell". Pani Silbert wytłómaczyła, że Nell jest jej opiekuńczym duchem, który zawsze zjawia się na seansach. Uczeni i lekarze, rozumie się, nie wierzą w tego ducha „Nella", ale sami przyznają, że nie mogą sobie wytłómaczyć tych fenomenów. Pytanie tylko zachodzi, czy kontrola została należycie przeprowadzona.

O tej pani Silbert opowiadają następującą jeszcze historyjkę: Pani Silbert udała się do kina i usiadła w loży. Gdy obraz był wyświetlany, zjawiła się nagle z loży pani Silbert niebieska smuga. Publiczność przestraszyła się, albowiem przypuszczała, że w teatrze wybuchł pożar. Pojawiło się znowu światło elektryczne i skonstatowano, że niema mowy o pożarze, poczem dalej obraz wyświetlano. Niebieska smuga ponownie się pokazała i tak zainteresowała publiczność, że więcej zwracano uwagę na lożę pani Silbert niż na ekran.

Nie byłem przy tem obecny, dlatego ręczyć nie mogę, że tak było. Pozwalam sobie zresztą wątpić w całe to wydarzenie, które podają na podstawie pism okultystycznych.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS. MAKKABI (całego klubu) odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. w sali gimnastycznej Żyd. Szkoły i Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie przy ul. Brzozowej o godz. 3 popoł. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zebranie z tymsamym porządkiem dziennym w tymsamym lokalu o godz. 4 popoł. bez względu na komplet.

OBECNE WALNE ZEBRANIE MAKKABI zapowiada się bardzo interesująco, a nawet burzliwie. Istnieje wielka opozycja, zapatrująca się krytycznie na pracę ustępującego Wydziału, sprawa planowanej fuzji z Jutrzenką będzie również przedmiotem zaciętej dyskusji, wszystkie sekcje przygotowują się gremjalnie do silnego uczestnictwa w zebraniu, reorganizacja in capite et membris będzie dążeniem wszystkich przywiązanych i o przyszłość klubu dbających członków.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI P. N. ŻKS. MAKKABI, odbyte 11 bm. wybrało następujący Zarząd: kierownik Alfred Beckman, zastępca kier. mgr. St. Gold, sekretarz Henryk Apsel, członkowie: Jul. Bertel, Michał Landman, Ferdynand Osiek. Ustępującemu zarządowi wyrażono votum ufności.

ZARZĄD SEKCJI P. N. ŻKS. MAKKABI komunikuje, że gimnastyka dla członków Sekcji odbywa się w poniedziałki i środy od 7,30 do 8,30 wiecz. w sali gimnastycznej Gimnazjum Hebrajskiego (ul. Brzozowa). Wzywa się wszystkich członków do regularnego uczęszczania na gimnastykę.

* * *

KUPKA Z KATOWIC, zwycięzca Konarzewskiego, byłego mistrza bokserskiego Polski, odznaczył się znowu pewnem zwycięstwem nad Gallerem z Wrocławia, czem wybił się na czoło naszych bokserów.

RAN Z WARSZAWY odniósł wielki trjumf przez pokonanie Schleiffera, byłego mistrza armji amerykańskiej.

POL. ZW. HOCKEYOWY zaprosił team Austrji, jeden z najlepszych w Europie, na mecz międzypaństwowy do Zakopanego. Drużyna austrjacka otrzymała również zaproszenie od Anglji i Francji.

KACZMARCZYK z Polonji warsz. poprawił rekord w chodzie 10 km. w czasie 52,15,5 min., za: jednogodzinny na 11,400 mtr. Dotychczas rekordy te należały do Wudkiewicza Czarni Lwów i Jojusa Pogoń Lwów.

SEK. NARC. POL. TOW. TATRZ. obchodzi w bieżącym roku 20-lecie swej działalności.

TEREN SPORTOWY NA PLACU POWYSCIGOWYM W KRAKOWIE, obejmujący boiska szeregu klubów, będący chlubą Krakowa i podziwem zagranicy, znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Magistrat krakowski ma zamiar przeprowadzić plany regulacyjne, które mogą zniweczyć dorobek wieloletni klubów sportowych i odebrać im boiska. Tak to w czasie, gdy inne miasta rywalizują ze sobą w budowach nowych olbrzymich stadjonów, nasza gmina chce nam odebrać i te boiska, w które nasze kluby włożyły lata mozolnej pracy i swe całe majątki. Ale o tem obszerniej kiedyindziej.

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

10 Ciąg dalszy.

Gdy zebrała się cała partja małych rekrutów, wysłano nas wszystkich gdzieś bardzo daleko. Towarzyszyli nam oficer, lekarz i wielu żołnierzy z karabinami na ramieniu. Posadzono nas wszystkich na wozach i wczesnym zimnym rankiem ruszyliśmy w drogę. Z miasta odprowadzali nas, idąc przy naszych wozach, setki Żydów i Żydówek. Nie bacząc na mróz i zamieć śnieżną, ani ja ani moi towarzysze nie odczuwaliśmy szczególnego zimna. Dobrzy Żydzi zaopatrzyli nas wszystkich w grube wełniane skarpetki. Na wozach leżały między naszymi tobołkami całe worki z żywnością, zebrane dla nas przez Żydówki na drogę. Pozatem Żydzi obdzielili nas również pieniędzmi, dawszy każdemu z nas po kilka srebrnych rubli. Żegnając się z nami za rogatkami miasta, każdy z Żydów, którzy nas odprowadzali, zapowiadał nam:

— Nie zapominajcie, dzieci, swojej wiary żydowskiej, pozostańcie Żydami do samej ostateczności, a Bóg Izraela nie opuści was!

Długo wlekliśmy się, posuwając się naprzód cicho i powoli. Na duszy było smutno i tęskno. Oficer był złym, grubiańskim człowiekiem. Za najdrobniejsze przewinienia bił pięściami, gdzie popadło, lub smagał nielitościwie całą wiązką kolących rózg. Nie było godziny, żeby się nie rozlegał żałosny krzyk któregoś z naszych towarzyszów. Drżeliśmy przed jednem spojrzeniem okrutnego oficera. Najczęściej dostawało się śmiałemu Wowkowi, który długo się upierał, lecz w końcu uległ i przycichnął.

— Jeruchim, — powiedział mi pewnego razu po cichu Wowek, — wiesz, że w „talmud- torze" było przecież o wiele lepiej, niż tu?

— A bo co?

— Tam nie bili tak silnie i tak często, jak tu.

— Strzeż się, nie dokazuj i bądź posłuszny — przekonywałem go.

— Wiesz co, Jeruchim? Ucieknijmy!

— Co ty mówisz? Jak to można?

— E, co tam! Uciekniemy do tych Żydów, oni nas ukryją. Ten huncfot nie znajdzie nas, — wskazał on oczyma na złego oficera, — i jeszcze sam dostanie przez nas baty.

— Nie chcę nawet słyszeć o tem, boję się batów.

— Głupi! Więc zostań tu — ja sam ucieknę.

I rzeczywiście w pierwszem miasteczku, gdzieśmy się zatrzymali na jeden dzień, Wowek zniknął. Przy rannym apelu spostrzeżono jego nieobecność i natychmiast wszczęto poszukiwania. Przed wieczorem odnaleziono go. Żydzi sami wydali go.

Na całe życie wrył mi się w pamięć obraz straszliwej egzekucji, jakiej dokonano nad schwytanym Wowkiem. Zebrano nas wszystkich razem i ustawiono w półkole. Pośrodku leżał na śniegu rozebrany do naga Wowek, twarzą w dół. Jeden żołnierz siedział nad jego głową, ręce małego zbiega były związane, na nogach siedziało dwóch silnych żołnierzy, a inni dwaj smagali go wiązkami rózg. Mój Boże, jak morderczo oni go bili! Za każdym razem, gdy gruby pęk rózg, ze świstem przecinając powietrze, opuszczał się na ciało nieszczęśliwca, ukazywała się na tem miejscu czerwona pręga. Po paru minutach krew wytrysnęła z kilku miejsc. Lecz na to wcale nie zważano! Zamieniono połamane rózgi na świeże i znów zaczęto walić. Z początku Wowek zacisnął zęby, starając się znieść ból w milczeniu, lecz stopniowo krzyki jego stawały się wciąż głośniejsze, rozdzierając nam duszę. Większa część małych rekrutów nie mogła się powstrzymać od łez i wybuchnęła takim płaczem, że zagłuszyła jęki nieszczęśliwego skazańca.

Wowka przestano wreszcie bić, a on wciąż leżał, milcząc i nie ruszając się z miejsca, dokoła którego śnieg zabarwił się na czerwono od krwi. Lekarz dał mu coś do wąchania i oblał go wodą.

— No co, widzieliście, prosiaki? — zwrócił się do nas okrutny oficer, wygrażając pięściami. — To jest dopiero początek! Niech teraz któryś z was spróbuje drapnąć — żywcem skórę z niego zedrę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z kraju

Marsz Piłsudski w Warszawie

PAT donosi: Wczoraj na parę minut przed 8-mą rano powrócił z Genewy prezes Rady ministrów minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu ministerstwa spr. wojskowych, ppułk. Becka, attache wojskowego poselstwa polskiego w Londynie majora Michałowskiego i rotmistrza Pruchnickiego.

Na powitanie p. Marszałka przybyli na dworzec członkowie rządu z wicepremjerem Bartlem na czele, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Laroche i przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Na peronie zebrał się korpus oficerski garnizonu warszawskiego z komendantem miasta gen. Rożenem, oraz delegowani oficerowie przez poszczególne departamenty MSWojsk.

Gdy p. Marszałek w doskonałem usposobieniu wysiadł z wagonu, zameldował się pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, szef sztabu gen. Piskor i komendant miasta gen. Rożen.

P. Marszałek po przywitaniu się z oczekującemi go osobami przeszedł przez dworzec, gdzie licznie zebrany mimo wczesnej pory tłum ludności stolicy zgotował p. Marszałkowi serdeczną owację, wznosząc okrzyk: Niech żyje! P. Marszałek w towarzystwie szefa gabinetu ministerstwa spr. wojsk. ppłk. Becka udał się do Belwederu.

—o—

KAHAŁ W BIELSKU NA RZECZ FUNDUSZÓW PALESTYŃSKICH. Z Bielska donoszą nam: Na ostatniem posiedzeniu kahał tutejszy, po przemówieniu p. Paula Braffa, uchwalił wstawić do budżetu na rzecz ŻFN. kwotę 150 zł, a na rzecz Keren Hajesod 250 zł.

POGRZEB RODAŁÓW TORY. Na przedmieściu warszawskiem, Praga odbył się pogrzeb dwóch rodałów Tory, znalezionych na polu pod Wawrem, a skradzionych ze synagogi w Międzyrzeczu. Obydwie tory pogrzebano w synagodze na Pradze. „Hesped" wygłosił rabin Silberstein.

JESZCZE O PANU ARONOWICZU. Bundowska „Folkscajtung" oburza się na nas za podanie szczegółów z posiedzenia komisji budżetowej magistratu wileńskiego, na którem przedstawiciel „Bundu" p. Aronowicz miał oświadczyć, że 36 proc. ogólnego budżetu szkolnego jest za dużo (!) dla szkolnictwa żydowskiego. Wiadomość tę podaliśmy za jidyszystycznym „Tugiem" wileńskim, który chyba ściśle cytuje słowa swego sojusznika na polu szkolnictwa jidyszystycznego. Nie trzeba dodawać, że sens przemówienia p. Aronowicza był zwrócony przeciw szkolnictwu hebrajskiemu. Bundowcy nie rozumieją, że zwalczając szkolnictwo hebrajskie, podkopują przez to wogóle byt szkolnictwa żydowskiego.

WYBORY DO SEJMU I SENATU ODŁOŻONE. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało list od króla Władysława VII. Jagiełły z żądaniem uchylenia rozporządzenia o wyborach do sejmu i senatu z powodu braku podpisu króla na dekrecie o wyborach. Niewiadomo, jak się zachowa pan minister wobec tego zarządzenia „królewskiego".

ZJAZD OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW. Niedawno obradowali w sali Resursy kupieckiej w Bydgoszczy ociemniali inwalidzi wojenni z trzech województw: poznańskiego pomorskiego i górnośląskiego. Zjechało się przeszło 300 osób.

Z POCZTY. Z dniem 15 bm. zaprowadza się relację telef. między Czorsztynem i Krościenkiem n/Dun. a miejscowością Spisską Stara Ves oraz między Andrychowem a miejscowością Butowice w Czechosłowacji.

SĄD NAD MODĄ. We Lwowie, w Kasynie miejskiem i Kole lit.-art., odbył się onegdaj bardzo interesujący „Sąd nad modą", z „oskarżoną", „prokuratorem", „obrońcą" i publicznością jako „ławą przysięgłych". Na ławie oskarżonych zasiadła nowoczesna moda przedstawiona przez jedną z uroczych pań. Odziana w piękną dżetową suknię, wystąpiła „oskarżona" modą amerykańską bez pończoszek, które zastąpiły malowidła przedstawiające salamandrę i serce przebite strzałą. Po przemówieniach „oskarżona" została jednomyślnie uwolniona.

ODROCZENIE PROCESU PRZECIWKO BACHRACHOWI. Jak już donosiliśmy, rozpoczął się onegdaj w Warszawie proces przeciwko komisarzowi policji Bachrachowi i spólnikom, oskarżonym o fałszowanie paszportów. Z powodu niestawienia się głównego świadka oskarżenia, proces odroczono.

STRASZNE MORDERSTWO. W Warszawie przy ul. Marszałkowskiej w mieszkaniu własnem znaleziono zamordowanego 32-letniego woźnego i inkasenta Powszechnego Banku Kredytowego, Wacława Oleksiuka. Leżał on w wielkiej kałuży krwi, głowę miał zupełnie odciętą brzytwą. Ślady dwóch męskich stóp świadczyły, że niema mowy o samobójstwie. Ponieważ znaleziono w mieszkaniu całkowitą gotówkę i weksle, istnieje przypuszczenie, że zbrodnia dokonana została albo na tle seksualnem albowiem Oleksiuk zdradzał objawy zboczenia, albo na tle zemsty. Oleksiuk mianowicie w swoim czasie przyłapał złodzieji w Banku Zjednoczonym.

OKROPNY CZYN WARJATA. Ślusarz kolejowy 51-letni Marceli Przasnycki w Pruszkowie pod wpływem ataku nerwowego zranił brzytwą w okropny sposób żonę swą Zofję, a sam poderżnął sobie gardło i zrzucił się z pierwszego piętra. Rany zadane sobie nie mukiały być niebezpieczne, skoro Przasnycki podniósł się, wbiegł na tor kolejowy i rzucił się pod pociąg. Koła zmiażdżyły obłąkanemu prawą rękę i raniły go w głowę. Mimo wszystko Przasnyski nie poniósł śmierci. Oboje małżonków przewieziono do szpitala w Pruszkowie. Stan ich jest bardzo ciężki.

6 OFIAR KATASTROFY POD ŻYRARDOWEM. Z pośród ofiar katastrofy pod Żyradowem zmarło dotychczas 6 osób. Jak wiadomo, katastrofa nastąpiła wskutek zderzenia się autobusu z pociągiem.

ROZMAITOŚCI

Harry Liedtke o swoim uśmiechu

(-si) Harry Liedtke jest bezsprzecznie jedną z najpopularniejszych osobistości naszych czasów. Pisaliśmy ostatnio o ciekawej ankiecie, którą przeprowadzono w Niemczech. Okazało się, że Harry Liedtke jest znanym znacznie więcej od Zygmunta Freuda i Tomasza Manna.

Rozumie się więc, że gdy Harry Liedtke przyjechał do Pragi, oczekiwały go tysiące jego wielbicielek, a prasa praska zamieszcza duże wywiady z ulubieńcem publiczności. Harry Liedtke opowiada o sobie, że pochodzi ze wschodnich Prus, i że ciężko bardzo pracuje. „Wszyscy podziwiają mój uśmiech, ale nikt nie wie, jakie życie prowadzi artysta o tak błogosławionym uśmiechu". Harry Liedtke jest bardzo skromny, albowiem mówi o sobie, że musi się wciąż uczyć. Nie pali, nie pije, nie udziela się towarzysko, uprawia tylko sport i jest namiętnym myśliwym.

Podajemy to wszystkim Krakowiankom, zakochanym w boskim uśmiechu Harryego.

120 godzin żywcem pogrzebany

Onegdaj zbudzono w Sztutgarcie z powrotem do życia niemieckiego fakira nazwiskiem To Kha, którego przed tygodniem włożono do szklanej trumny i pochowano w ziemi na 120 godzin. Zebrało się dużo publiczności. Gdy grób wykopano do połowy, odezwał się dzwonek alarmowy, co oznaczało, że pogrzebany fakir obudził się ze snu. Należało więc robotę przyspieszyć, by wyciągnąć fakira i otworzyć szklaną trumnę. Skonstatowano, że pieczęcie na trumnie są nienaruszone, a gdy trumnę otworzono wyszedł z niej To Kha i wyciągnął z twarzy, uszu i szyji długie szpilki, które wbił sobie przed zakopaniem. Fakir zażądał trochę wody, a następnie poddał się lekarskiemu badaniu. Diagnoza lekarska skonstatowała, że stan fakira jest zadawalający, chociaż To Kha stracił 10 klg. Fakir liczy 54 lata, pochodzi z Düsseldorfu i po raz trzeci dał się żywcem pogrzebać.

—o—

SAMOBÓJSTWO ZAPOMOCĄ DYNAMITU. W Grazu popełnił onegdaj samobójstwo niejaki Klebelss. Samobójstwo to jest nader oryginalne, albowiem samobójca opakował swoje ciało dynamitem, a następnie przeprowadził eksplozję, która rozdarła jego ciało na strzępy. Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

OSZUSTWO SPORTOWE PANNY STINNES. W maju br. rozpoczęła panna Stinnes, córka zmarłego niemieckiego przemysłowca Hugo Stinnesa, swoją podróż naokoło świata automobilem. Prasa niemiecka przynosiła długie sprawozdania z tej podróży, a obecnie okazuje się, że panna Stinnes najtrudniejsze partje odbywała nie autem, tylko koleją. W kołach sportowych wywołało to ogromną sensację.

WIECZORY AUTORSKIE

Wieczór autorski pp. Pochwalskiego i Romandy

Dziś poezja nie znajduje nabywców. Księgarze i nakładcy zasłaniają się tem, że poezja „nie idzie" ograniczają więc do minimum swą czynność wydawniczą, jeśli chodzi o poezję. Tylko mistrze jak Staff, Tuwim, Słonimski lub Wittlin mogą wydawać swe tomiki poezji.

Namiastką kontaktu z publicznością stają się więc wieczory autorskie. Młodzi poeci coraz częściej uciekają się do tej formy, albowiem nikt nie płaze dla siebie, chociaż często gęsto o tem się zapewnia. Każdy chce mieć rezonans, a brak echa kładzie się stupudowym ciężarem na duszy.

Onegdaj odbył się wieczór autorski pp. Pochwalskiego i Romandy. Wieczór zagaił krótkiem przemówieniem p. Romanda, a utwory poetów recytowali artyści pp. Holzer, Rymplowa, Rozmarynowski i Kustowski.

Wieczory takie nie dają pełni artystycznych wrażeń. Trudno też wypowiedzieć coś stanowczego o twórczej fizjognomji obu poetów. Zdaje mi się jednak, że p. Pochwalskiego cechuje nadmiar plastyki. Słowo ma swoje walory i nie może się stać li tylko materiałem malarskiej plastyki. Nasunął mi te refleksje wiersz „Niania" porównywujący katedrę „Notre Dame" ze starą piastunką. Dużo przejrzystej zbyt niestety przejrzystej plastyki zawiera też utwór dramatyczny p. Pochwalskiego, „Kościół we wieży".

Więcej skomplikowane są utwory p. Romandy. Zawierają w sobie dużo muzyki słowa, a nie ograniczają się wyłącznie do strony wizualnej. Romanda gra też na więcej strunach niż p. Pochwalski, a jego poezję odsłaniają nam duszę walczącą o swój wyraz.

Niestety tkwi zanadto w świecie konwencjonalnych szablonów zewnętrznej ekspresji wewnętrznych stanów. Charakteryzuje go pewne przeczulenie w nadużywaniu Chrystusowości. Kiedyś zauważyła zdrenie katolicka i aryjska polska poetka p. Iłłakowicz, że Żydzi w poezji polskiej obracają się wciąż w atmosferze Chrystusowych motywów. Uważam, że to lubowanie się w tych motywach oznacza tragiczne zawieszenie nad próżnią życia. Nie mogą się ci poeci zupełnie zlać z Polską, a od żydostwa zbyt daleko odeszli.

Ta Chrystusowość żydowskich poetów polskich ma w sobie coś anormalnego. **M. K.**

Wieczór autorski poetki Duszy Czary

Poetka Dusza Czara miała onegdaj na uniwersytecie swój wieczór autorski. Poezje niemieckie z cyklu „Mutter und Heimat".

Były to obrazki, skąpane w mgle marzenia, oddychające harmonją przyrody, tęsknotą za słońcem i pięknem ojczystej ziemi.

Poeta ma w nas budzić tęsknotę za pięknem, która spoczywa na dnie każdej ludzkiej duszy, niestety przytłumionej szarzyzną dnia i straszną walką o byt.

Dusza Czara umiała tę tęsknotę w nas obudzić, za co publiczność serdecznymi podziękowała oklaskami. **R. R.**

—o—

Z EKRANU.

„Świat w płomieniach"

(Kino-teatr „Uciecha".).

Film, stojący znacznie wyżej od wszystkich filmów wojennych. Cechuje go szczery brak szowinizmu i krwiożerczego nacjonalizmu i całkiem wyraźne hołdowanie idei pacyfizmu. Rozumie się, że sceny batalistyczne górują nad całością, a przyznać trzeba, że przeprowadzone są nader plastycznie.

Pieprzykiem obrazu jest piękna Dolores, chociaż nie jest ona tak wzruszającą, jak w „Zmartwychwstaniu". Żywo grają Mac Lenglen i Love, stwarzając parę pysznych łobuzów, odbijających sobie wciąż dziewczyny. **Mossel.**

KRONIKA

Wschód słońca 17 m. 36	Grudzień 14 Sroda 20 Kislew 5688	Zachód słońca 15 m. 25

Rezerwy zbożowe m. Krakowa

Jak słychać, na skutek nalegań państw. Banku Rolnego magistrat m. Krakowa przystąpi w najbliższych dniach do uruchomienia rezerw zbożowych przez skup na razie 20 wagonów zboża w powiatach wschodniej Małopolski. Na pomieszczenie rezerw magistrat wynajął część wielkich młynów Neumanna w Białej, posiadających urządzenia do przewietrzania zapasów zbożowych. Zaznaczyć należy, że kredyt gminy m. Krakowa w państw. Banku Rolnym na cele rezerw wynosi 1.800,000 zł. a do udziału w akcji zakupu zboża z rezerw zgłosiły się powiaty: nowotarski, nowosądecki, żywiecki, oświęcimski, chrzanowski i wielicki.

Audiencja u Prezydenta Rzplitej w sprawie ustawy dentystycznej

W związku z ostatnio przez techników dentystycznych Małopolski podjętą akcją, mająca na celu zmodyfikowanie ustawy dentystycznej, która brzmieniem swem w znacznej mierze krzywdzi techników dentystycznych, przesłała Kancelarja Cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Związku Techników Dentystycznych Małopolski pismo zawiadamiające o uzyskaniu przez związek ten audiencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Na audjencji tej, która odbędzie się dziś, tj. we środę, delegacja związku, w skład której wejdą również i delegaci z Krakowa, przedstawi p. Prezydentowi rozpaczliwy stan, w jakim się technicy dentystyczni znajdują i po wyświetleniu pewnych niejasności, jakie ustawa dentystyczna zawiera wręczy Mu odnośny memorjał.

Sprawa Palucha przed Sądem Naiwyższym

Zażalenie nieważności prokuratora i obrońcy.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym jako w ostatnim ustawowym terminie, zgłoszono zostały do sądu okręgowego karnego zażalenia nieważności od wyroku, skazującego Macieja Palucha za zbrodnię zabójstwa żony na 15 lat ciężkiego więzienia. Zażalenie nieważności zgłosił zarówno prokurator, jak i obrońca Palucha, który zarazem wniósł odwołanie od wymiaru kary. Tak więc sprawa niezwykłego mordu będzie rozpatrywana przez Sąd Nazwyższy w Warszawie. Zaznaczyć należy, że wobec zgłoszenia nieważności przez obronę, areszt Palucha, od dnia wyroku aż do załatwienia sprawy przez Sąd Najwyższy nie jest zaliczony do kary.

— W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ZGONU Błp. RÓŻY ROCKOWEJ, która wedle kalendarza żydowskiego przypadła na dzień wczorajszy, urządził zakład sierót przy ul. Dietla 64 żałobny poranek, dla uczczenia pamięci niezapomnianej działaczki, tak bardzo dla zakładu zasłużonej. Przemówienie wygłosił obecny prezes Zakładu, p. Dr med. Rafał Landau, poczem chór dzieci odśpiewał pieśni żałobne. Następnie dzieci zakładu wraz z wydziałem stowarzyszenia udały się gremjalnie na grób błp. Rockowej, gdzie kantor odprawił modły, a chór odśpiewał psalmy żałobne.

— ZBYTECZNE SZYKANY. Jest ogólnie przyjętem, że banki krakowskie nie oddają weksli do protestu zaraz w pierwszym dniu płatności. W ostatnich dniach bank F-my Ripper i Ska, bez uwiadomienia klientów, iż w danym wypadku odstępuje od tej zasady oddał zaraz w pierwszym dniu weksle do protestu, wskutek czego spowodował odnośnym kupcom zbyteczne koszta i przykrości. Rzekomem zleceniem pozakrakowskiego banku nie można się zasłaniać, bo o tem zleceniu należałoby właśnie klienta powiadomić. Pocóż te szykany? Komu one służą?

— Z TOW. INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek 15 bm. o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej II. Kliniki wewn. U. J. (Kopernika 15) odbędzie się walne zebranie członków, celem wyboru nowego zarządu na rok 1928. Następnie odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa Internistów z porządkiem dziennym: Z I. kliniki wewn. Prof. Dr. Tempka, Dr. Łukaszczyk i demonstracje chorych, Z II. kliniki wewn. Dr. Adamowicz i Dr. Szczeklik: Demonstracje chorych.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pani Balbina Lustgarten rodem z Tarnowa uzyskała dnia 6 bm. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofji.

— OBNIŻENIE CEN MIĘSA. Magistrat Krakowa po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne na mięso wołowe i cielęce z mocą obowiązującą od dnia 14 bm.: Za 1 kg mięsa wołowego I. klasy z 20 proc. dokładką — 2.50 zł., II. klasy — 2.34 zł., III. klasy — 2.10 zł. Za 1 kg. mięsa cielęcego I. klasy — 2.70 zł., II. klasy — 2.25 zł., III. klasy — 2.35 zł. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

— UDAŁE I NIEUDAŁE WYPRAWY PO WÓDKI. W nocy z poniedziałku na wtorek kilka szajek złodziejskich dokonało włamań do szynków wzgl. piwnic, w poszukiwaniu za napojami alkoholowemi. I tak z piwnicy przy ul. Sołtyka l. 5 skradziono na szkodę właściciela restauracji Maurycego Butterfassa 30 flaszek półlitrowych likierów Baczewskiego i Frankla, wartości 150 zł. Sprawcy dostali się do piwnicy przez urwanie kłódki. — Dalej włamano się do piwnicy kupca Hirscha Rückela i skradziono 20 flaszek soku malinowego i 1 flaszkę wina wartości 120 zł. — Wreszcie trzech włamywaczy dostało się do szynku Zygmunta Tillesa przy ul. Mostowej l. 2, skąd skradli 2 kosze wódek wartości 400 zł. Podczas włamania tego o godz. 12'30 w nocy ujęto Ignacego Spirę (lat 20) bez zajęcia i mieszkania, od którego odebrano skradzione wódki. Dwaj spólnicy jego zbiegli.

— WOJOWNICZY KAPUŚNIK. Policja aresztowała Zygmunta Kapuśnika (lat 23), introligatora, który będąc w stanie podpitym wywołał awanturę w kawiarni Anny Szywała przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 6. Kapuśnik zdemolował urządzenie kawiarni, wyrządzając szkodę na 350 zł.

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Mala Grinrock, zam. przy ul. św. Sebastjana l. 30 zgłosiła do policji, że dnia 12 bm. około godz. 17 włamano się do jej mieszkania zapomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradziono z zamkniętej szafy z kasetki biżuterję, a mianowicie sznur drobnych pereł, 1 damski zegarek na rękę złoty branzoletowy, 1 branzoletkę złotą, 2 pierścionki złote z brylantami męski i damski, 1 parę trzewików męskich lakierków i 2 pary trzewików damskich ogólnej wartości 1300 zł.

— Z ZAMKNIĘTEJ GABILOTKI skradziono w nocy z 11 na 12 bm. na szkodę Lazara Schwarza kupca przy ul. Szczepańskiej l. 3 większą ilość towarów bławatnych wartości około 1000 zł.

— Z KRONIKI ARESZTOWAŃ. Policja aresztowała Kazimierza Pychowskiego (lat 32) wyrobnika, który w sklepie Józefa Schneidera przy ul. Krakowskiej l. 39 skradł 10 skórek baranich wartości 170 zł. Skórki odebrano od Pychowskiego. — Dalej aresztowano Józefa Weisa (lat 31) bez zajęcia, który włamał się do komórki Hiracha Peterseima przy ul. Lwowskiej l. 13 i skradł 3 stare płaszcze wartości 70 zł. Płaszcze odebrano. — Władysław Szewczyk (lat 19) złodziej stojący pod dozorem policyjnym, skradł na szkodę niewiadomego narazie właściciela 1 kołdrę i 1 prześcieradło. Szewczyka aresztowano.

ZMARLI:

Tauba Klausner l. 63.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś we środę jako przedstawienie popularne po cenach o 50 proc. zniżonych wystawioną zostanie znana komedja Al. Dumasa pt. „Kean" czyli „Genjusz i rozpusta". Koncertowa gra artystów z p. Morewskim na czele, jak też i bogata, oryginalna wystawa składają się na widowisko oryginalne barwne o wysokim poziomie artystycznym.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę po raz 32 „Turandot". Jutro w czwartek „Śnieg". Próby z komedji Ben Jonsona „Volpone" w reżyserji Józefa Sosnowskiego dobiegają końca. Sztuka ta otrzyma zupełnie nową stylową oprawę dekoracyjno-kostjumową i ukaże się na afiszu w sobotę bieżącego tygodnia.

— OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY SZTUKI CZECHOSŁOWACKIEJ. Przez dzień dzisiejszy, tj. środę będzie można po raz ostatni zwiedzać w Pałacu Sztuki wystawę czechosłowacką, gdyż we czwartek zostanie wystawa ta zamknięta.

— NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. W sobotę o godz. 11 przed południem zostaną otwarte nowe interesujące wystawy a mianowicie zbiorowa jubileuszowa wystawa A. Neumanna, obejmująca kolekcję kilkudziesięciu dzieł, które pomieszczone zostaną w głównej, wielkiej sali, dalej zbiorowa wystawa Stapińskiego w „Świetlicy", oraz wystawa bieżąca, na którą złożą się dzieła artystów krakowskich. Zaznaczyć należy, że wszystkie te dzieła będą do nabycia.

— ROBERT CASADESUS, jeden z największych potentatów gry fortepianowej którego koncerta w największych centrach muzycznych zawsze z niebywałem entuzjazmem są witane, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we czwartek 15 bm. w Starym Teatrze. — Koncert ten będzie VIII. koncertem abonamentowym z cyklu „Koncertów Mistrzowskich".

— DRUGI I OSTATNI KONCERT LEONA OBORINA, fenomenalnego pianisty, który wczoraj swym pierwszym występem w naszem mieście oczarował swą grą krakowskich melomanów, odbędzie się w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten poświęcony będzie wyłącznie Chopinowi. Znakomity artysta umieścił w programie utwory Chopina, których mistrzowskie wykonanie zdobyła mu palmę pierwszeństwa w międzynarodowem konkursie chopinowskim w Warszawie. Bilety w cenie od Zł 1—8 są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

— GIZA SMETANA, znana śpiewaczka wiedeńska wystąpi w Krakowie dziś, tj. we środę 14 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje szereg arji i pieśni. Akompanjować będzie prof. Stanisław Lipski.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

(pocz. o godz. 8'30 wiecz.)

Środa: „Kean" (ceny 50 proc. zniżone).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Środa: „Turandot"

Czwartek: „Śnieg"

— Dr. JÓZEF REISS, niestrudzony pionier kultury muzycznej, wybrał na temat wykładu, jaki się odbędzie w sobotę 17 bm. w Starym Teatrze, problem „Żydostwa w muzyce". Od czasu sensacyjnej broszury Ryszarda Wagnera „Das Judentum in der Musik" zagadnienie to staje się coraz to żywotniejsze i wbrew antysemickim wywodom wielkiego kompozytora weszło na przeczuwane dawniej tory. Ten przełom w poglądach omówi Dr. J. Reiss. 4866

KOMUNIKATY:

— DANCING NA RZECZ „EKSTERNATU", który odbędzie się w sobotę 17 bm. w sali Technicznej wzbudził w szerokich Kołach towarzyskich wielkie zainteresowanie. — Wstęp wyłącznie za okazaniem imiennego zaproszenia. 4266

— PRZEDŚWIT—HASZACHAR. Seminarjum III. historji sjonizmu odbędzie się dzisiaj o godzinie 8. wiecz. Prowadzi kol. L. Hecht.

Seminarjum historji, muzyki i sztuki odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wiecz. Prowadzi kol. I. Last.

III. posiedzenie Komisji Impresowej odbędzie się dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. Omawiana będzie sprawa sobotniego dancingu.

Dzisiaj biblioteka otwarta.

— Z CYKLU ODCZYTÓW na tematy społeczno-zawodowe wygłosi we czwartek 15 bm. o godz. 7.30 w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, I. p. p. Masłowski odczyt pod tytułem: „Co nam daje nowa ustawa ubezpieczeniowa i zakład pensyjny". Omawiane będą zasady ubezpieczenia emerytalnego na wypadek bezrobocia, obowiązki i świadczenia pracodawców, zadania związku i ogółu pracowników umysłowych.

Bogacze niemieccy

Pomimo ruiny materjalnej, jaka niewątpliwie dotknęła wielkie fortuny finansowych potentatów niemieckich w czasach inflacji, która osłabiła zwłaszcza niemiecką klasę średnią, liczba multimiljonerów w Niemczech pozostała wciąż jeszcze wielka. Największa liczba miljonerów przypada na Berlin, mianowicie 525-ciu, poczem idą: Hamburg 155, Lipsk — 98, gdy Frankfurt nad Menem, owo dawne miasto najbogatszych bankierów, zajmuje czwarte miejsce, jako posiadające 88 posiadaczy fortuny liczonej na miljony. Królewiec, Lubeka, Kilonia, Karlsruhe i Münster mają tylko po 7 milionerów. Najbogatszą osobą w Niemczech pozostaje, tak samo jak przed wojną, pani Berta Krupp von Bohlen-Halbach, której majątek w zakładach Kruppowskich oraz w mnóstwie nieruchomości obliczony jest na przeszło 200 miljonów goldmarek przy rocznym dochodzie około 20 mil. W przeciwieństwie do pani Kruppowej, która niewiele ucierpiała z powodu skutków wojny inni przedwojenni miljonerzy, zajmujący przed wojną pod względem majątkowym naczelne miejsca w Niemczech, zjechali na szary ogon. Do takich należą: baronowa Matylda Rotszyld i baron Maxymiljan Rotszyld, których majątki inwestowane były w walorach zmiecionych przez nawalnicę wojenną.

Pod względem rozmieszczenia majątków, największa liczba miljonowych fortun przypada na agrarjuszów, gdy przed wojną pierwszeństwo w tym względzie mieli przemysłowcy i bankierzy. W podziale ena stronnictwa największą liczbę miljonerów mogą się poszczycić t. zw. Deutsch-Nationalen, z których na 110 deputow. przypada 80 przedstawicieli wielkich obszarników i wielkiego przemysłu. Jedynie stronnictwo Völkisch nie porsiada ani jednego miljonera w swojem gronie, gdy natomiast socjaliści niemieccy liczą pośród swoich deputowanych kilku miljonerów, między innymi Rosenfelda i Hugona Heimanna. Nie brak miljonerów nawet i wśród komunistów. Do takich należy np. deputowany Józef Herzfeld, który olbrzymi swój majątek zebrał w Ameryce. Wśród przedstawicieli demokratów, w parlamencie niemieckim jest też pokaźna liczba potentantów finansowych. Takimi są: Dernburg, Fischer, Wieland, hr. Bernsdorff, baron Richthofen.

Pod względem wysokości majątku, przypadającego na głowę poszczególnego mieszkańca, najpierwsze miejsce zajmuje szczęśliwy Wiesbaden, na mieszkańców którego przypada średnio po 70.000 geld-marek majątku rocznie, podlegającego opodatkowaniu, w Berlinie tylko 68.497, w Hamburgu 68.395 itd. Tak wysokie liczby przypadają oczywiście tylko na mieszkańców miast, zaś w rozłożeniu na całe państwo na każdego mieszkańca przypada średnia wysokość majątku 1.273 goldmarki, czyli naszych złotych około 3000. Jako jeszcze jeden szczegół charakterystyczny zaznaczyć należy, że w rzędzie płatników podatkowych zajmuje pod względem wysokości opłacanego podatku w Berlinie pierwsze miejsce Lachman Mosse, mąż przybranej córki Rudolfa Mosse, znanego wydawcy „Berliner Tageblattu".

A teraz, na koniec, punkt najważniejszy: dochody obecne obywateli niemieckich w zestawieniu z ich dochodami przedwojennemi. Przed wojną ogólna suma dochodów tych obliczana była na 42 i pół miljarda marek rocznie, obecnie wynosza one według obliczeń fiskusa państwowego około 50 miljardów, co w stosunku do dzisiejszej nabywczej wartości pieniądza niemieckiego równa się mniej więcej — 38 miljardom marek przedwojennych. Zaś wobec tego, że bilans państwa niemieckiego przewiduje na 1927 rok 13 i pół miljardów wydatków, urzędy skarbowe obliczają, że niemiecki płatnik podatkowy płaci dzisiaj 2 i pół raza więcej podatków, niż przed wojną. I jeszcze ostatni szczegół: z 20 najwekszych fortun obywateli niemieckich przypada na przemysłowców, właścicieli kopalń węgla na Śląsku, 5 na przemysłowców nadreńskich i westfalskich, 3 na wielkich bankierów, a reszta na właścicieli fabryk lokomotyw i przemysłu elektrycznego. Nieuzasadniona wreszcie okazuje się opinia, jakoby największymi i najbogatszymi kapitalistami byli w Niemczech Żydzi. Przed wojną było tak istotnie, obecnie fortuny Rotschyldów i Speyerów stopniały znacznie, natomiast chrześcijańscy posiadacze ziemi i wielkich koncernów przemysłowych zbogacili się jeszcze bardziej.

Premier węgierski hr. Bethlen o zajściach w Siedmiogrodzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 13 12 (D) W kuloarach izby poselskiej oświadczył premjer węgerski hr. Bethlen, który powrócił dziś z Genewy, że nie mógł oficjalnie poruszyć w Genewie sprawy ekscesów w Wielkim Waraździnie, które jak wiadomo skierowane były zarówno przeciwko Żydom jak i Węgrom, ponieważ brak było dokładnych sprawozdań o tych zajściach. Zajścia te mogły na Węgrzech wywołać straszne oburzenie, nastrój jednak ludności nie wystarcza dyplomacji dla poruszenia pewnych spraw, dyplomacja musi operować faktami. Niemniej jednak zajścia w Siedmiogrodzie były przedmiotem prywatnych rozmów premiera z przedstawicielami mocarstw zachodnich, które to rozmowy, zdaniem hr. Bethlena, nie pozostana bez wpływu na opinję publiczną. Gdyby jednak okazało się, oświadczył dalej hr. Bethlen, że władze rumuńskie bezczynnie przypatrywały się karygodnym wykroczeniom a nawet je ewentualnie popierały, wówczas niewątpliwie rząd węgierski rozpocznie energiczną akcję na terenie międzynarodowym przeciwko Rumunji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Prof. Weizmann przejechał wczoraj przez Kraków i Katowice do Berlina

Podróż w ścisłem incognito. — Powitanie w Katowicach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 13 12 (R) Organizacja sjońska w Katowicach otrzymała dziś telegraficzną wiadomość z Bytomia, że wieczornym pociągiem przejeżdzie przez Katowice w drodze powrotnej z Rumunji — prof. Weizmann. Istotnie o godz. 10,17 przybył prof. Weizmann do Katowic pociągiem pospiesznym Bukareszt—Berlin, który w Katowicach zatrzymuje się przez godzinę. Na stacji w Katowicach powitali dostojnego gościa: rabin dr Lewin, p. Bruno Altmann w imieniu gminy żydowskiej oraz tłumy publiczności. Prof. Weizmann udał się do pobliskiego hotelu Monopol, gdzie odbyło się przyjęcie, wydane na jego cześć przez sjonistów katowickich. Na bankiecie przemawiali rabin dr Lewin, p. Altmann i p. Arnold Wiener imieniem sjonistów z Bytomia. Prof. Weizmann ze wzruszeniem dziękował za zaimprowizowane przyjęcie, zaznaczając, że podróż swą odbywał przez cały czas w najściślejszem incognito, został jednak „rozkonspirowany" dopiero przez sjonistów katowickich. — Z Katowic udał się prof. Weizmann samochodem do Bytomia, gdzie zdążył jeszcze na czas do swego pociągu z którego wysiadł w Katowicach.

Prof. Weizmann wyjechał do Berlina.

—o—

Obrady Związku Kupców w sprawie bloku ogólno-narodowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 12 Sin. Do późnego wieczora toczyły się dziś narady w Związku kupców a udziałem przedstawicieli różnych stronnictw żydowskich i organizacyj gospodarczych w sprawie utworzenia żydowskiego bloku narodowego. Na naradę nie przybyli przedstawiciele stronnictw, zgrupowanych dookoła Rady Narodowej, tj. sjoniści, przedstawiciele Mizrachi i Hitachduth. Rezultat obrad jest w tej chwili jeszcze nieznany.

Międzysojusznicza komisja wojskowa

bada pogranicze polsko-litewskie

Warszawa, 13 12 Sin. Attaches wojskowi angielski, francuski i włoski, którzy wyjechali na granicę polsko-litewską, wrócili do Warszawy i przesłali sprawozdanie Lidze Narodów.

Jednorazowy zasiłek dla państwowych pracowników kontraktowych

Warszawa, 13 12 (N) Rada ministrów uchwaliła wczoraj wypłacić dnia 20 bm. jednorazowy zasiłek pracownikom kontraktowym służby pństwowej, otrzymującym wyngrodzenie ryczałtowe.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów

Warszawa, 13 12 Sin. Członek komitetu ekonomicznego Ligi Narodów z ramienia Polski podsekretarz stanu ministerstwa przemysłu i handlu dr Doleżal wyjechał dziś do Genewy na posiedzenie tego komitetu, które odbędzie się w dniu 15 bm.

Stały obserwator sowiecki przy Lidze Narodów

Genewa, 13 12 (D) W kołach zbliżonych do Ligi Narodów odnoszą się naogół z sympatią do projektu sowieckiego w sprawie ustanowienia stałego obserwatora, sowieckiego z ramienia Rosji sowieckiej przy Lidze Narodów. Jak się dowaduję, na stanowisko to upatrzony jest dotychczasowy korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej Tass w Genewie p. Rajewski, który został już podobno zaakredytowany w sekretarjacie Ligi.

Chamberlain w Paryżu

Paryż, 13 12 (D) W przejeździe przez Paryż zatrzymał się tutaj Cahmberlain przez trzy godziny, poczem wyruszył w dalszą drogę do Londynu.

Ambasador Rzeszy niemieckiej w Paryżu v. Hoesch wyjechał dziś do Berlina, celem odbycia ważnych narad z rządem.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 13. 12. Akcje chwiejne. Dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 154, Małopolski 0.24, Tohan 14, Żegluga 0.28, Zieleniewski 21.75, Trzebinia 0.58, Górka 85.50, Siersza 12.75—12.85, Niemojowski 1.50—2.60, Azot 1.60, Elektrownia 60, Krakus 0.32—0.33, Chodorów 177—178, Chybie 6, Piasecki 16.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję chwiejną. Mimo słabego nastroju panowała silna chęć kupna dla większej ilości papierów, z których znacznych obrotów dokonano Sierszą górniczą, Elektrownią, Chodorowem, Tohanem i Bankiem Małopolskim. Mocniej notowano przy braku dostatecznej ilości materjału Piaseckiego i Żelazo. Słabiej nieco Zieleniewski, Bank Polski, Chybie, a w szczególności Elektrownia i Siersza górnicza, osta tnia pod koniec lekko mocniej. Reszta papierów bez zmiany. Ruch na ogół żywy, obroty znaczniejsze.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Jaworzno w większych obrotach płacono 23.45, Lokomotywy 1.85—1.90 i Kapelusze 0.25, z innych Ćmielów 0.28, Strug 0.29, Gazy wschodnie 25.75, Gazy zachodnie 1.40 i Dolarówka 66, (nieco słabiej). Ruch niewielki.

Rynek walutowy nie uległ prawie żadnym zmianom. Zainteresowanie pokryte w zupełności dostateczną ilością materjału. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 1/4—8.90 3/4. Warszawa got. 8.87 i pół do 8.88 1/4, czeki 8.90—8.90.45 Lwów got. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4 Katowice got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski bez zmiany, płacił za gotówkę 8.85, czeki 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa 13 bm. (PAT.) Giełda waluty
Dolary 8·88. sprz. 8·90. kup. 8·86
Londyn 43·53 sprz 43·64, kup. 43·42
N. Jork 8·90. sprz. 8·92. kup. 8·88.
Paryż 35·12. sprz. 35·21 kup. 35·04.
Praga 26·41 sprz. 26·48 kup. 26·35
Szwajcarja 172·20 sprz. 172·63. kup 171·77
Włochy 48·55 48·77 48·33

Warszawa, 13. 12 PAT. Bank dysk. 129, Bank Polski 154.50, 153.25, Węgiel 108, 107, Nobel 43, Lilpop 24.25, Modrzejów 8.90, 8.80, Ostrowiec 87.75, 88, Pocisk 2.65, Rohn i Zieliński 19, Starachowice 66, 65, Borkowscy 3.75, Żegluga 0.41, Dolarówka 63.50, 62.75, 63.25, 5 proc. konwersyjna 66.50, 10-proc. kolejowa 012, 103.25, 5 proc. kolej. konwers. 82.50, Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. 92, 93.

Giełda wiedeńska

Wiedeń c. 13 k. n. (I. A. T.). Dewizy
Amsterdam 286·28, Belgrad 12·46, Berlin 169·05 Bruksela 98·05 Budapeszt 123·85 Kopenhaga 189·85 Londyn 34·56. Madryt 118·15, Medjolan 38·31 Nowy Jork 707·10. Oslo 188·35, Paryż 27·87. Praga 20·96 Sofja 5·18, Sztokholm 190·70. Warszawa 79·32—79·60 Zurych 136·66, Amerykańskie 701 16 niemieckie 168·50 Polskie —.— —·— czeskie 20·92, węgierskie —·—

— Akcje: Zieleniewski —· Silesja 0 21 Siersza 10 40. Alpine 7 90 Karpaty 29 — Galicja 85 50 Nafta 58·—

Giełda zurychska

Zurych, 13. 12 PAT. Paryż 20.38 i pół, Londyn 25.28 1/4, Nowy Jork 5.17.65, Belgja 72.45, Włochy 28.07 i pół, Hiszpanja 86.60, Holandja 209.42 i pół, Berlin 123.62, Wiedeń 79.01 i pół, Sztokholm 139.75, Oslo 137.75, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.34 i pół, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 1/4. Ateny 6.90, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.0., Buenos Aires 221.50.

—o—

NOWA MONETA W ESTONJI. Dn. 1 stycznia 1928 r. wejdzie w Estonji w życie rozporządzenie o nowym systemie monetarnym. Nową jednostką monetarną będzie korona estońska, zawierająca 100/248 gramów czystego złota.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

Reorganizacja kartelu naftowego w Polsce

Czas trwania kartelu przedłużony na 5 lat.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 13 12. (D) Tutejsze koła gospodarcze otrzymały pewne szczegóły z Warszawy, dotyczące obrad przedstawicieli polskiego przemysłu naftowego z ministerstwem przemysłu i handlu. W myśl zawartej umowy, kartel naftowy, utworzony w listopadzie ub. r. na przeciąg 18 miesięcy, zostanie obecnie zreorganizowany i rozszerzony przez przystąpienie do niego państwowych zakładów przemysłu naftowego „Polmin", które to zakłady reprezentują 18 proc. ogólno-polskiej produkcji naftowej.

Pozatem czas trwania kartelu przedłużono na okres pięcioletni. Uchwalono też powołać do życia biuro, które zajmie się organizacją sprzedaży produktów naftowych zagranicą. — Biuro to utworzone ma być najdalej do 1-go marca 1928. Dalsza uchwała postanawia, że utworzone zostanie nowe towarzystwo akcyjne z kapitałem 3 miljonów złotych, do którego wejdą członkowie kartelu, a celem którego będziei przeprowadzenie badań geologicznych i robót wiertniczych na terenie Rzeczypospolitej celem zdobycia nowych terenów eksploatacji i zażegnania niebezpieczeństwa wyczerpania się terenów dotychczasowych.

W tutejszych sferach przemysłu naftowego oceniają uchwały warszawskie jako znaczną poprawę sytuacji polskiego przemysłu naftowego.

Rewolucja w Kantonie rozszerza się

Władza w ręku komunistów. — Borodin komisarzem wojny.

Londyn. 13. 12. PAT. Według wiadomości z Kantonu komunistyczny zamach stanu dokonany przed kilku dniami rozszerza się. Wczoraj wybuchło w mieście kilka pożarów. Gmach ambasady francuskiej został częściowo uszkodzony, zniszczony został również szpital japoński oraz dom banku centralnego. Bojówki komunistyczne nie napadają na cudzoziemców. Ludność cywilna szuka schronienia na parowcach odchodzących do Hong Kong.

Londyn, 13 12. PAT. Z Hong Kong donoszą, że w Kantonie toczą się walki między komunistami i ich przeciwnikami. Komuniści mają dotychczas przewagę. Oddział marynarki angielskiej uwolnił parowiec rzeczny obsadzony przez komunistów i umożliwił w ten sposób wielu osobom ucieczkę do Hong Kongu. Bramy dzielnicy cudzoziemskiej zostały zamknięte. Nowy rząd komunistyczny został urządzony na wzór sowiecki. Komisarzem wojny został zamianowany pierwszy sekretarz Borodina.

Poprawa kursu pożyczki polskiej w Ameryce

Warszawa. 13. 12. PAT. Kurs polskiej 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie nowojorskiej uległ znacznej poprawie, prawdopodobnie na skutek zażegnania konfliktu polsko-litewskiego. Ostatnio kurs ultimo osiągnął poziom 93 3/4, tj. odzyskał już prawie w całości poziom kursu emisyjnego, mianowicie w tygodniu od 5 do 9 bm. notowana kursa następujące: kurs najwyższy 92 7/8, kurs najniższy 89, kurs ultimo 91 3/4.

Fałszywe 20-złotówki!

Warszawa. 13. 12. PAT. Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w obiegu bilety bankowe 20-złotowe, które posiadają w miejsce odciętego niedrukowanego brzegu ze znakiem wodnym doklejony skrawek zwykłego białego papieru odpowiednio przetłuszczonego, celem upozorowania znaku wodnego. Tego rodzaju oszukańcze czynności dokonywane są przez fałszerzy, którzy odcinają od biletów prawdziwy niezadrukowany brzeg ze znakiem wodnym i doklejają je następnie do falsyfikatów, aby im nadać cechy autentyczności. Ponieważ odcinek ze znakiem wodnym stanowi nieodłączną część banknotu, przestrzega się przed przyjmowaniem tego rodzaju rozmyślnie uszkodzonych banknotów.

—o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— PROGNOZA NA DZIŚ (PIM). W dalszym ciągu pochmurno, mglisto, miejscami drobne opady i lekki wzrost temperatury. Odwilż na zachodzie Polski, lżejsze mrozy na wschodzie. Słabe wiatry południowe, potem zachodnie.

— POGODA W ZAKOPANEM. (Komunikat Polskiego Związku Turystycznego). Stan obecny: (13 grudnia) mroźno 3 st. mrozu, pochmurno cisza, sucho, dobra sanna do Morskiego Oka.

Prognoza na dzień 14 grudnia: mroźno prawdopodobnie śnieg.

— (Sin) BILANS HANDLOWY za pierwszych dziewięć miesięcy roku bieżącego jest ujemny. Deficyt wynosi 151 miljonów franków złotych.

— (Sin) KONKURENCJA SKLEPÓW MAGISTRACKICH. W swoim czasie podaliśmy wiadomość, że drobni kupcy polscy domagają się zwinięcia działalności miejskich zakładów zaopatrywania w Warszawie ze względu na konkurencję. Życzenie to zostało wzięte pod uwagę i obecnie odbywa się w Warszawie stopniowa likwidacja tych sklepów.

— (Sin) BEZROBOCIE WZRASTA. W ciągu listopada liczba bezrobotnych wzrosła w dalszym ciągu. Dnia 5 listopada ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 152.577 osób, zaś z dniem 3 bm. liczba ta wzrosła o 26.074, tzn. wynosi obecnie 178.651 osób.

— (Sin) ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH. W Warszawie zakończył obrady zjazd wizytatorów szkolnych. Przybyło ogółem 42 osób, ponadto brali udział w zjeździe urzędnicy ministerstw i dwóch kuratorów p. Gąsiorowski z Brześcia i p. Kupczyński z Krakowa. Omawiano sprawę organizacji szkolnictwa oraz wszystkie zagadnienia dotyczące szkolnictwa powszechnego, wreszcie zastanawiano się nad postulatami wizytatorów co do sieci szkolnej i budownictwa szkolnego.

— (Sin) LEGJA HONOROWA DLA OSSENDOWSKIEGO. Dowiadujemy się, że znany literat i podróżnik Ossendowski ma otrzymać w najbliższym czasie francuską Legję Honorową.

Brak odwagi.



— Widzisz, Antek, dostałem podwyżkę. A dlaczego ty się nie upomnisz?
— Nie mam odwagi.

DROBNE OGŁOSZENIA

POTRZEBNY chłopiec do praktyki: Wettstein, Wolnica 4.

SAMODZIELNY zegarmistrz z dobremi świadectwami, poszukuje posady w Krakowie lub w innej miejscowości. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „505". 1478 g

MŁODY ekspedjent, pomocnik handlowy z branży obuwia, galanterji i trykotaży, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny" do Adm. „N. Dziennika". 3000

POSZUKUJĘ buchaltera lub buchalterki samodzielnej. Zgłoszenia osobiste u firmy Rottenberg i Ska, Dietla 42, między godz. 6—7 wiecz. 1475 g

ZGUBIONE świadectwo, wydane przez Komisję Inwalidzką, na nazwisko Abraham Berger, unieważnia się. 1477 g

POWAŻNE osoby, pragnące zająć się ajenturą, otrzymać mogą stałe zajęcie za pensją. Zgłoszenia pod „Pilność i wytrwałość" do Adm. „N. Dziennika". 1650 g

RUTYNOWANA korespondentka - maszynistka w języku polskim, ze znajomością buchalterji oraz stenografji, poszukiwana na prowincję. Oferty do Adm. „N. Dziennika" dla Spółki Akcyjnej. 1472 g

RAMY do obrazów, SZYBY okienne, lustra, najtaniej: Kornhauser, Starowiślna 21. (Dom kina Nowości). 1275 er

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ŻĄDAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

Telefon 82. **ZAKOPANE** Telefon 82.
HOTEL PENSJON „DWOREK"
Polecam po gruntownem odnowieniu swój rytualny pensjonat, otoczony lasem szpilkowym o słonecznych pokojach urządzonych z komfortem ciepła zimna woda — Duża leżalnia do werandowania. Koncert radjowy, pianino. — 2 minuty od stacji.
Józef Ehrlich.
3154 x

FORTEPIANY
STEINWAY'A
PLEYEL'A
3077 x IBACH'A
PETROFA
STINGLA
KERNTOFFA
ARN. FIEIGERA
TYLKO WE FIRMIE
WŁ. BOLONSKI
(Ż. Raba nast.)
Kraków, Pałac Spiski
PIANINA

Alboril



9 7 x Generalna Reprezentacja:
S. KOERBEL, Kraków, ul. Gertrudy 12 a. Tel. 2683

„His Master's Voice"
te trzy słowa oznaczają na całej kuli ziemskiej szczyt technicznej doskonałości i precyzyjności gramofonów i płyt. Światowej sławy artyści — Paderewski, Kreisler, Heifetz, Caruso, Fleta, Szalapin, Ruffo, Battistini, Rosenblatt, Kwartin, Herszman i inni są wyłącznie dla powyższej marki zakontraktowani.
Ostatnie szlagiery taneczne.
20.000 płyt na składzie

TO SZCZYT DOSKONAŁOŚCI GRAMOFONÓW i PŁYT
"His Master's Voice"
Demonstr. się bez przym. kupna.

The Gramophone Ltd. London
Jen. Reprezent. na Polskę:
Józef WEKSLER
Rok założenia 1901.
WARSZAWA
Marszałkowska L. 132.
KRAKÓW
Florjańska L. 25.
LWÓW
Sykstuska L. 2.

BLEDNICE niedokrwistość usuwa, działa wzmacniająco, odżywczo pobudza apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescentów
Mra Krzyształorskiego
2607 x Wino chinowo-żelaziste
na maladze hiszpańskiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach — Cena za Fl. 4·25 Zł półflaszki. — We własnym interesie żądać wyraźnie Mra Krzyształorskiego Wino chinowo-żelaziste.
Laborator chem.-farm. Mr. M. Krzyształorski Tarnów

GARDEROBĘ
i konfekcję dziecięcą
la chłopców i dziewczynek do lat 12 wykonuje tanio i bardzo gustownie Ognisko Pracy, Kraków, ul. Mikołajska L. 9, II. p. Zamówienia przyjmuje się od 11 - 1 przedpoł. Zamówienia z prowincji uskutecznić można bez mierzenia.

Najnowsza powieść autora „CHŁOPCZYCY"
3170 x Już ukazała się na półkach księgarskich powieść znakomitego pisarza francuskiego
Victora Margueritte'a p. t.: „Uwiedziona" Treść: Problem wolnego macierzyństwa — dzieje tragicznego upadku kobiety i droga do jej seksualnego wyzwolenia. Cena Zł. 6. Do nabycia we wszystkich księg. i w składzie głów.: Księgarnia A. Berdacha, Lwów, Krakowska 1. Katalogi wysyłany bezpłatnie

Zawiadomienie.
Wielki wybór najnowszych dzieł
z literatury hebr. jskiej i żydowskiej w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw: Sztybla, Central, Bücher, Kultur-Liga Harz i R. Löwit
4821 bp z Wiednia poleca
Księgarnia Judaistyczna Simche Trinka
Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.
Najdogodniejsze warunki opłaty

Nadeszły nowe fasony na płaszcze i suknie damskie
do Pracowni Ogniska Pracy, Kraków, ulica Mikołajska 9, II. p.
Zamówienia przyjmuje się między godz. 11 - 1 przedpoł

Wszelkie zamówienia
w zakres bieliźniarstwa i haftu wchodzące przyjmuje i wykonuje nader starannie pracownia Ognisko Pracy, ul. Mikołajska 9, II. p. od 11—1. 2735 x

NOWY ROK ABONAMENTOWY NOWY ROK ABONAMENTOWY
»HAOLAM«
Organ centralny Org. Sjonistycznej wychodzi tygodniowo w Londynie przy stałem współprac. Nahuma Sokołowa pod red.: M. Kleinmanna.
„HAOLAM" jest organem narodowego ruchu renesansowego i współpracownikiem przy budowie naszej siedziby narodowej.
„HAOLAM" zajmuje się sprawami żydowskiemi i problemami życia żydowskiego na całym świecie.
„HAOLAM" omawia również problemy ogólne i ich stosunek do naszych interesów i potrzeb.
„HAOLAM" skupia dookoła siebie najlepszych pisarzy hebrajskich oraz uczonych żydowskich myśli cieli i lozofów.
„HAOLAM" jest jedynym organem hebr., czytanym we wszystkich częściach djaspory
Prenumerata wynosi Ł. 1 5 0 lub 25 sh. kw. rocznie. Kwotę tę należy przesłać pocztą, czekiem lub listem polec.
Adres: „HAOLAM" 77, Great Russel Str., London W. C. 1. England.

FLASZKI
dla winiarni, likierni, aptek kosmet., chem. po cenach konkurencyjnych
2806 x są stale do nabycia
w magazynie flaszek w Krakowie
ul. Dolnych Młynów L. 2
(róg Krupniczej w podwórzu).
Artyst. wykonanie flaszek fasonowych.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana